LUD

TYGODNIK KATOLICKI SPOŁECZNO-KULTURALNY — ZAŁOŻONY W 1920 ROKU

"LUD" (O POVO) O MAIOR JORNAL POLONES DA AMER. LATINA — FUNDADO EM 1920

KURYTYBA — 4 SIERPNIA (agôsto) — 1981 — Nr 737 — (30/81)

Młodzież zachodnia się burzy

W ostatnich czasach prasa zachodnio europejska rozpisuje się szeroko na temat burzliwych zajść jakie mają miejsce w W. Brytanii, Holandii, Niemczech Zachodnich, w Austrii i Szwajcarii. Młodzież do 25 roku życia nie ogranicza się do demonstracji ulicznych, lecz demoluje sklepy, podpala domy, autobusy, taksówki itp. Policja ma ręce pełne roboty. W tych zajściach są liczni ranni z obu stron.

Motywy tych zajść są różne. Tak np. w Wielkiej Brytanii młodzież z ubogich dzielnic dopuszcza się gwałtów i podpala domy, protestując przeciw zbytnim rygorom z jakimi jest traktowana przez władze bezpieczeństwa. W Niemczech Zachodnich natomiast młodzież wychodzi na ulice z protestem przeciw budowie siłowni atomowej w Brokdorf, przeciw spekulacji z wynajęciem domów mieszkalnych, przeciw instalacji amerykańskich pocisków rakietowych na terenie RFN, a także przeciw zwyżce biletów w autobusach.

Młodzież ta jest wrogo nastawiona do władz rządowych i do systemu społecznego w jakim żyje, choć nie posiada ściśle określonej ideologii względnie teorii politycznej. Problemem burzliwych wystąpień młodzieży w Europie Zachodniej zajęła się specjalna komisja w Bernie (Szwajcaria) badająca problemy dzisiejszej młodzieży. Komisja ta zdefiniowała młodzież jako osoby pozbawione wszelkiej motywacji, ubrane byle jak, nie liczące się z niczym i wykazujące wysoki stopień rozpaczliwego samopoczucia.

Społeczność uprzemysłowiona, nieustanna walka o byt materialny, nieubłagany system konsumpcyjny, ustalone normy życia począwszy od urodzenia aż do śmierci — to wszystko wywołuje u młodzieży bunt i gwałtowny sprzeciw. W swym relatorium komisja szwajcarska doradza, by utworzyć dla tej młodzieży specjalne rezerwaty w których mogłaby ona prowadzić życie według swych aspiracji i przekonań. Pobyt w tych rezerwatach mógłby być przejściowy, aż młodzież ta dojdzie do pełnej dojrzałości.

Inną przyczyną buntu młodych jest także bezrobocie oraz brak mieszkań.

Kontrola nad energią atomową

W Ottavie, stolicy Kanady odbyła się konferencja państw zachodnich nad trudnym zagadnieniem: Jak kontrolować energię nuklearną, by ona nie przerodziła się w fabrykację bomb atomowych. Nie można wprawdzie zaprzeczyć, że energia atomowa jest jedynym rozwiązaniem dla państw, które nie posiadają dostatecznej ilości rzek i zapór wodnych — jako źródła energii. Nie ulega jednak wątpliwości, że kilka państw, pod płaszczykiem energii atomowej dla celów pokojowych, dąży do posiadania bomby atomowej.

Do tych państw zaliczają się, obok Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej złożonej z USA, W. Brytanii, ZSRR, Francji i RFN, także Chiny, Afryka Południowa, Indie, Pakistan, Korea Południowa i Formoza. Mówi się nawet, że Izrael, Argentyna i Brazylia, jeśli już nie mają takiej bomby, znajdują się w końcowym stadium jej fabrykacji. Irak znajdował się również bliskim posiadania bomby atomowej, lecz jego siłownia atomowa została doszczętnie zniszczona przez samoloty izraelskie.

Warto przypomnieć, że w 1946 roku amerykańska komisja energii atomowej zaleciła umiędzynarodowienie energii atomowej, zaś w 1953 roku prezydent Eisenhower proklamował doktrynę Atomy dla Pokoju. Oznaczało to, że USA sprzedawały instalacje na energię atomową tym państwom, które zobowiązałyby się użyć tej energii dla celów pokojowych.

W 1957 roku powstała Międzynarodowa Agencja Energii Atomowej, której zadaniem było uprzystępnić innym krajom technikę do produkcji energii atomowej a równocześnie czuwać nad tym, by ta energia nie służyła celom militarnym. W 1970 r. doszło do podpisania traktatu o ograniczeniu energii nuklearnej. Traktat ten podpisało 115 państw, lecz 46 krajów odmówiło tego podpisu.

Ostatnio Międzynarodowa Agencja Energii Atomowej jest mocno krytykowana szczególnie po zbombardowaniu siłowni atomowej Iraku przez lotnictwo izraelskie. Okazuje się, że kontrola periodyczna tej Agencji jest nieskuteczna wobec tajemnej produkcji plutonium, jak to się stało z Irakiem. Przyczyną tego jest niedopuszczanie inspektorów Agencji do szczegółowej kontroli czy też należytego zapoznania się z dokumentacją danej siłowni.

Nadto Agencja powinnaby kontrolować lepiej produkcję uranu i plutonium w różnych krajach, jak również opracować i wprowadzić w czyn sankcje odnośnie państwa, które wyłamuje się z umów traktatu względnie wykazuje nieczyste zamiary w produkcji energii atomowej. Niestety takie sankcje nie istnieją, stąd niebezpieczeństwo proliferacji broni nuklearnych wzrasta z roku na rok.

BANI SADR, odsunięty od stanowiska prezydenta i oskarżony o zdradę stanu przez Khomeiniego, po miesięcznym ukrywaniu się w Teheranie, zdołał uciec do Francji na samolocie wojskowym.

***

WYDARZENIA W SKRÓCIE

◆ **BELO HORIZONTE** — Około 300 Municypiów w stanie Minas Gerais wykazuje obecność choroby Chagas spowodowanej przez owad Barbeiro. Lokalne władze sanitarne rozdają ludności nowy środek owadobójczy.

◆ **S. PAULO** — Brazylijski Instytut Kawy oblicza, że przyszłoroczne zbiory kawy zmniejszą się do 14 mln. worków zamiast tegorocznych 28 mln. Także najbliższy zbiór fiżonu obliczany na 300 tys. ton spadnie o 40 - 50 procent.

◆ **ŁÓDŹ** — Tysiące osób, w tym kobiety i dzieci wzięły udział w manifestacji nazwanej "Marsz głodowy". Władze lokalne w porozumieniu z Solidarnością obiecały powziąć odpowiednie zarządzenia w zaopatrzeniu ludności.

◆ **BRASILIA** — Minister Planowania Delfim Netto oświadczył ostatnio, że federalni funkcjonariusze nie otrzymają tego roku 13 salario, ponieważ nie pozwalają na to finanse państwowe.

◆ **MANAUS** — Były gubernator Amazonas Gilberto Mestrinho wystąpił z partii PTB kierowanej przez Ivete Vargas. Wystąpienie to oznacza kryzys tej partii. W dodatku były senator Aarão Stainbruch zrezygnował z kandydatury tej partii na gubernatora rioskiego.

◆ **BRASILIA** — W wyniku znacznej zwyżki ceny kawy na rynkach światowych tegoroczny eksport Brazylii wyniesie sumę 25 mld. dolarów, osiągając po raz pierwszy od lat saldo 1 mld. dolarów.

◆ **RZYM** — Papież Jan Paweł II pozostanie w szpitalu aż do przeprowadzenia drugiej operacji w żołądku. W ciągu kilkunastu ostatnich dni Ojciec św. nie ma gorączki tj. że walka z mikrobem w organiźmie Ojca św. dała wynik pozytywny.

◆ **BRASILIA** — Prezydent Figueiredo udzielił promocji 4 generałom wojska, 6 generałom dywizji oraz 7 genełom brygady. Nowomianowani generałowie zajęli miejsce tych wojskowych, którzy przeszli w stan spoczynku.

◆ **S. PAULO** — Niemiły incydent miał miejsce między kardynałem D. Paulo Evaristo Arns i księdzem Menceslau Valiukewicius, który bez pozwolenia Kurii odprawił Mszę św. za zmarłego gen. Milton Tavares, podczas której oskarżył kilku kardynałów i biskupów o idee socjalistyczne.

◆ **KAIR** — Szefowie Egiptu i Sudanu — Sadat i Numeiry doszli do porozumienia, by w ich krajach powstały amerykańskie bazy wojskowe, mające bronić bezpieczeństwa szlaków morskich przez które przewozi się naftę na Zachód.

◆ **LONDYN** — Dnia 29 lipca br. odbył się ślub księcia Karola z Dianą, który zgromadził 2.500 zaproszonych gości wśród których znajdowali się królowie, prezydenci i ambasadorowie wielu państw. Nancy, małżonka Reagana reprezentowała męża w tej uroczystości.

◆ **MONTEVIDEO** — Rząd wojskowy w Urugwaju wydał komunikat oświadczający, że dopiero w 1985 roku władza w kraju przejdzie w ręce cywilne, zaś we wrześniu br. nastąpi zmiana obecnego prezydenta Aparicio Mendesa.

◆ **LONDYN** — Jeszcze teraz panuje sensacja w kołach lotniczych, gdy dnia 7 lipca samolot poruszany energią słoneczną przeleciał Kanał La Manche po 5,5 godzinach lotu. Konstruktorem tego samolotu jest Amerykanin — Paul MacCready, zaś pilotem — Stephen Ptacek. Samolot ten waży 90 kg.

◆ **SANTIAGO** — Luis Eduardo Gonzalez, asystent Uniwersytetu w Chile, odkrył ostatnio nową kometę, która otrzymała nazwę od swego odkrywcy GONZALES. Międzynarodowe Zjednoczenie Astronomów zatwierdziło to odkrycie.

Szuka się kandydatów

Rządowa partia PDS w Paranie nie posiada jeszcze oficjalnego kandydata na gubernatora stanu. Gubernator Ney Braga stawiał początkowo na kandydata Saul Raiz. Jednakowoż sondaż Instytutu Gallupa wykazał czarno na białym, że kandydat ten znajduje się na jednym z ostatnich miejsc.

Wprawdzie innych kandydatów nie brak, jak np. Paulo Pimentel, Jaime Lerner czy Antonio Belinato (prefekt Londriny). Ci trzej jednak nie należą do tzw. grupy Neya, która decyduje o wyborze kandydata. W konwencji — choćby oni kandydowali, nie będą mieć oparcia administracyjnego w rządzie stanowym.

NEY BRAGA, Gubernator Parany a równocześnie szef partii PDS, ma wielkie trudności z wyłonieniem kandydata tej partii. Spośród kilku istniejących kandydatów żaden z nich nie cieszy się poparciem pana Gubernatora.

***

Warto przypomnieć, że Paulo Pimentel już zamierzał wystąpić z partii PDS, lecz po rozmowie z ministrem Golbery do Couto e Silva otrzymał zapewnienie, że będzie jednym z trzech kandydatów tej partii w Paranie. Co szczególnie irytuje parańską partię PDS to kandydatura obecnego prefekta Kurytyby — Jaime Lernera.

Lernerowi nie odmawia się doskonałej administracji miasta czy wielkiego talentu urbanistycznego, lecz krytykuje się go za to, że wystawił swą kandydaturę bez zatwierdzenia jej przez partię. Tymczasem według ostatniego sondażu — jego nazwisko znalazło się na czele listy wyborców. Ney Braga miał zamiar wybrać na kandydata swego brata stryjecznego Fabiana Braga Cortes. Okazało się jednak, że brak mu zmysłu politycznego.

By nie wprowadzić rozdziału do PDS, partia ta nie ma na razie oficjalnego kandydata, czekając, że może przyszłość rozwiąże ten zawiły problem. Jeśli chodzi o partie opozycyjne, PMDB posiada już kandydata w osobie senatora José Richa. Jego początkowym rywalem był Alencar Furtado, lecz później wycofał swój zamiar, kontentując się kandydaturą na senatora.

Murowanym zaś kandydatem na gubernatora Parany z ramienia partii PP jest Jayme Canet Junior, którego kariera polityczna wyrosła w cieniu protekcji Ney Bragi. Później jednak nie godząc się z punktami reformy wyborczej opracowanymi przez PDS, wycofał się z tej partii i wstąpił do PP. Największym atutem jego — to dobra administracja stanu, był gubernatorem przed Ney Braga i położył wielkie zasługi w budowie licznych szos asfaltowych.

MACIEJ FELDHUZEN

Dziś wszystkich Polaków rozpiera duma!

Skończył się lipiec i dwa dramatyczne momenty mamy już poza sobą. Wszystko wskazuje na to, że możemy odetchnąć z ulgą. Naprzód, przez wiele miesięcy dręczyły nas zmory i widma sowieckiej zbrojnej interwencji w Polsce. Staraliśmy się na tym miejscu przeanalizować wszystkie ewentualności, dochodząc jednak do wniosku, że Związek Sowiecki po prostu nie może sobie pozwolić na inwazję. Odrzucaliśmy zarysowujące się analogie z inwazją Czechosłowacji w roku 1968, podkreślając, że tam góra partyjna wystąpiła wówczas przeciw Kremlowi, podczas gdy w Polsce cały naród przystąpił do walki. W Polsce było inaczej, bo to proletariat wystąpił przeciw symulowanej dyktaturze proletariatu, bo to robotnicy zbuntowali się przeciw tak zwanym rządom robotniczym, porywając za sobą cały naród. Sowieccy władcy dobrze zrozumieli taką różnicę i nie zdecydowali się na akcję bezpośrednią, wiedząc, że spowodowała by błyskawiczną reakcję Polaków, w formie zbrojnej walki, sabotażu w przemyśle i komunikacji, totalnego oporu. Nie po raz pierwszy w naszej historii!

Nie ulegało nigdy wątpliwości, że dyplomaci sowieccy są niesłychanie zgrabni w swych wypowiedziach. Kiedy więc doszło do jakiegoś porozumienia między Kanią i Gromyką, podczas jego wizyty w Warszawie, i kiedy okazało się już jasne, że Kreml nie szykuje napaści na Polskę, komunikat sowieckiej oficjalnej agencji prasowej TASS "wyjaśnił", że Związek Sowiecki nigdy zamiaru inwazji nie miał w swych planach. Natomiast to zachodnie środki masowego przekazu tworzyły tego rodzaju anty-propagandę, aby oczernić przed światem moskiewską dyplomację. Moskwa chciała jedynie "nastraszyć" niesfornych towarzyszy polskich i ostrzec ich, aby nie ulegali naciskom anty-socjalistycznych elementów w Polsce. Doprawdy rozczulający w swej dobroci przykład jak należy strofować niegrzeczne dzieci!

NADZWYCZAJNY ZJAZD PARTII

Ale wciąż stał nam przed oczami inny straszak, bo zjazd partii zapowiadał się dramatycznie. Zagrały ostrzeżenia, przestrogi, przewidywania najgorszego. Przy akompaniamencie obrzydliwych prowokacji, organizowanych przez wiernych marksistów-leninistów i stalinistów, radykalnych, twardo-głowych podopiecznych Wielkiego Brata, dla których inwazja Polski była najwyższym celem i jedynym zbawieniem, rozpuszczano najbardziej dramatyczne informacje: Rosja nigdy nie zgodzi się na tajne wybory! Rosja nie dopuści do wyboru reformistów, ani tych jasno zdeklarowanych, ani nawet tych umiarkowanych! Rosja nigdy nie zezwoli na złamanie sławetnego "demokratycznego centralizmu", który od 35 lat nie oznaczał przecież nic innego jak zgóry wysuwanych namiestników na obsadzanie kluczowych stanowisk w partii i w rządzie. Ten demokratyczny centralizm jest nadal naczelną zasadą rządzenia we wszystkich krajach sowieckiego bloku.

Nadzwyczajny zjazd partii wykazał coś zupełnie innego. W pierwszym rzędzie wykazał niesłychaną rozwagę i mądrość polityczną delegatów, wybranych po raz pierwszy w tajnych głosowaniach. Widzieliśmy ich na ekranach telewizyjnych, zebranych w amfiteatralnej sali ohydnego Pałacu Kultury, hojnego daru Stalina dla Warszawy. W przygniatającej większości byli to ludzie młodzi, w 91 proc. wybrani po raz pierwszy. Kobiety i mężczyźni, nauczyciele, robotnicy, chłopi, a specjalną uwagę zwracali wśród nich liczni wojskowi różnych stopni. Jeszcze chyba ciekawsza była wiadomość, że ponad 20 procent tych delegatów partyjnych należało do Solidarności.

Delegaci ci, niezaangażowani, moralnie czyści, niezarażeni pojęciem partyjnej wszechwładzy, w gorących debatach potrafili znaleźć złoty środek, wybierając do władz przeważnie ludzi nowych, nie prowokując uczuć narodowych, ale i nie drażniąc Wielkich Braci. Wszystko odbywało się bez hołdów i owacji, w stylu programów sowieckich. Odrzucono wszystkich dotychczasowych "zbawców" Ojczyzny, ale również byt radykalnych reformistów. Odpadli skorumpowani i skompromitowani aparatczycy i pro-sowieccy "patrioci", choć paru z nich dołączono, dla ozdoby. Faktem najważniejszym był wybór sekretarza Kani i generała Jaruzelskiego na szefów partii i rządu — tych dwóch ludzi, którzy mają szanse na przywrócenie zaufania społeczeństwa, choć niekoniecznie zaufania wszystkich członków partii.

NOWY ETAP

Zaczyna się nowy etap, idący równolegle dwiema drogami. Oczywiście naczelnym celem jest walka z tragicznym położeniem gospodarczym. Niestety, walka ta oznacza konieczność wielu poświęceń, wielu wyrzeczeń i trudności dla całego narodu — i to na okres paru następnych lat. Taka jest cena wyjścia z tragedii, która nie zaczęła się ani teraz ani przed rokiem, ale jest wynikiem wieloletnich komunistycznych rządów, które za żadną cenę nie chciały odstąpić od świętej doktryny "centralnego planowania", zasady która musiała doprowadzić do zguby każdy organizm gospodarczy. Tragedia polska jest w pierwszym rzędzie wynikiem lekkomyślnej, karygodnej polityki wieloletniego zadłużenia się w walutach zagranicznych nie po to, aby zakupywać traktory, maszyny rolnicze, nawozy sztuczne i doprowadzić rolnictwo do samowystarczalności wyżywienia Kraju, ale po to aby budując wspaniałe ale niekoniecznie niezbędne fabryki, pokazać "radosną twórczość" komunistycznego raju. Za te karygodne błędy dziś Polska płaci straszliwą cenę.

Niestety nie posiada jednak niezbędnych środków zapłaty i chodzić musi "po prośbie" do pogardzanych kapitalistów, do zagranicznych bankierów, aby raczyli rozłożyć dług na raty, przedłużyć, dopłacić, dopomóc.

Na innym torze działa wymiar sprawiedliwości. 250.000 ludzi wystąpiło już na gwałt z partii, 48.000 innych "wystąpiono" z partii, wytaczając im procesy, nakazując grzywny pieniężne lub skazując na kary więzienia. Ze stanowiska czysto ludzkiego można mieć uczucie litości dla Edwarda Gierka, który stał się kozłem ofiarnym i symbolem zła. Ten człowiek, który miał wszystko, który był uznawany za jedyną alternatywę w Kraju, a za najmniejsze zło na Zachodzie, doszedł do szczytów swej życiowej kariery. Siadał przy stole z prezydentami wielu krajów, był przyjmowany jako partner przez wiele rządów, cieszył się tak zwaną dobrą prasą całego świata. Dziś doszedł do samego dna. Wyrzucono go z partii, zdarto mu ordery i odznaczenia, wyrzucono go z domu i kazano czekać na sprawę w sądzie. Ale Gierek nie był przecież jedynym winowajcą. Jasne, że był sam sobie winien, kiedy otoczył się różnymi Jaroszewiczami, Łukaszewiczami, Babiuchami i całą zgrają aferzystów i opryszków, albo też nieuków i tępaków, którzy całymi latami swą absolutną niewiedzę i nieumiejętność pokrywali wzniosłymi hasłami wypowiadanymi zawsze z patosem "w interesie klasy robotniczej", w "interesie pracującego chłopstwa", w imię "walki o podniesienie stopy życiowej i walki o dobro Polski". Dziś wraz z Gierkiem odchodzą oni wszyscy w mroki naszej historii.

EKSKLUZYWNY KLUB WYZYSKIWACZY

Dotąd Najwyższa Izba Kontroli ujawniła 4.000 nazwisk ludzi zamieszanych w nielegalną budowę własnych willi i domów na terenach państwowych, przeznaczonych na cele rolnictwa, warzywnictwa lub leśnictwa. Wśród oskarżonych: trzech sekretarzy komitetu centralnego, 18 b. ministrów, 7 wice-premierów, 65 wice-ministrów i wielu innych dygnitarzy. 427 jest już aresztowanych, 75 oddano do organów ścigania.

(Dokończenie na str. 2)

PODSŁUCHANE...

NIEZAPOMNIANE SPOTKANIA

Dnia 24 lipca tj. w dzień sakry biskupiej Ks. Izydora Kosińskiego Prowincja misjonarska w Kurytybie przyjmowała obiadem licznych gości. Przybyły bowiem delegacje z Três Lagoas (Mato Grosso do Sul), z Mafry (SC), z Tomás Coelho i Araukarii spod Kurytyby, by wieczorem tego samego dnia wziąć udział w tej wielkiej ceremonii. Oprócz tych delegacji obecnych było ponad 200 księży misjonarzy i sióstr Szarytek z 8 Prowincji misjonarskich Ameryki Południowej jak np. z Argentyny, Chile, Paragwaju, Kolumbii, Peru itp. Ci ostatni brali udział w 10-dniowym studium nad życiem i dziełami swego założyciela św. Wincentego a Paulo.

Podczas obiadu w restauracji Cascatinha honorowe miejsca zajęli: Nuncjusz Apostolski D. Carmine Rocco, Ks. Arcybiskup D. Pedro Fedalto, Ks. Arcybiskup Armando Sirio, księża biskupi D. Jerônimo Mazzarotto, D. Albano Cavalin, D. Domingos Wiśniewski, Prefekt z Araukarii p. Rizio Wachowicz oraz Biskup nominat Ks. Izydor Kosiński. W licznych okolicznościowych przemówieniach mówcy podkreślili osobiste zalety Biskupa Nominata, jak zmysł administracyjny i organizacyjny, jego wielką gościnność, równowagę ducha w chwilach łatwych i trudnych. Nie pominięto również jego osiągnięć na polu duszpasterskim i parafialnym jak np. budowę wspaniałego kościoła w Mafra i wielkiego gmachu seminaryjnego (filozofia) w Orleansie. W atmosferze nadzwyczajnej serdeczności i zbratania się wszystkich obecnych obiad dobiegł do końca z obietnicą ponownego spotkania w kościele M. B. Guadalupe podczas sakry biskupiej Ks. Izydora Kosińskiego. Tak też się stało.

Uroczysta sakra biskupia Ks. Izydora Kosińskiego rozpoczęła się o godz. 20 w obecności 14-tu biskupów z Nuncjuszem i D. Pedro Fedalto na czele, około 80-ciu księży, wielu sióstr zakonnych i wielkiego tłumu wiernych. W tych pięknych i podniosłych ceremoniach episkopatu wielu obecnych uczestniczyło po raz pierwszy. Podczas koncelebrowanej Mszy św. śpiewali: Chór im. Jana Pawła II oraz wszyscy wierni z akompaniamentem harmonium elektronicznego oraz dwóch gitar granych przez teologów misjonarskich. Po otrzymaniu insygniów biskupich — D. Izydor Kosiński przy końcu Mszy św. udzielił wszystkim wiernym swego pierwszego błogosławieństwa apostolskiego, po czym przyjął gratulacje od biskupów, księży i delegacji z poza Kurytyby.

KRONIKA RIO DE JANEIRO:
HOŁD POLEGŁYM MARYNARZOM

Minister Marynarki Wojennej, Admirał Maximiano Eduardo da Fonseca przewodniczył w dniu 21 lipca br. w ceremoniach pod Pomnikiem ku pamięci poległych marynarzy Marynarki Wojennej i Handlowej w działaniach wojennych II wojny światowej. W rozkazie dziennym odczytanym w czasie tej uroczystości — wspomniano liczbę 1.500 marynarzy, których Marynarka straciła w czasie wojny. Gubernator Chagas Freitas oraz duża liczba wyższych wojskowych i osobistości cywilnych wzięła również udział w tym akcie hołdu dla poległych.

Oddziały Marynarki, Strzelców Morskich, wspaniała orkiestra ,oraz delegacje kombatantów brazylijskich i alianckich defilowały w hołdzie poległym. Obecne były poczty sztandarowe Stowarzyszenia Polskich Kombatantów SPK., kombatantów francuskich, belgijskich, angielskich i amerykańskich. Przedefilował również oddział marynarzy ze sztandarami, na których widniały herby i nazwy zatopionych statków i okrętów wojennych. Wieniec pod Pomnikiem złożył Minister Marynarki, Admirał Maximiano Eduardo da Fonseca w asyście gubernatora Stanu — Chagas Freitas, oraz innych osobistości wojskowych. W czasie tej uroczystej chwili sztandary pochyliły się w hołdzie, a ze szczytu Pomnika posypały się płatki róż, trębacz grał sygnał ciszy, a na tle jasnego nieba defilowały helikoptery Bazy Morskiej, lecąc w kształcie litery "V", symbolizującej Zwycięstwo. Oddział Strzelców Morskich oddał trzy salwy honorowe. Wspaniała, olbrzymia orkiestra Strzelców Morskich wykonała dwa utwory "Alvorada" i "Vitória". W tym samym czasie na pełnym oceanie, na przeciwko plaży Copacabana z korwety "Imperial Marinheiro" rzucono na fale wieńce i bukiety kwiatów, aby uczcić tych, którzy spoczywają na wieki na dnie oceanu. Po tych uroczystościach obecni zwiedzili Kryptę Poległych w podziemiach Pomnika oraz Muzeum Pamiątek Wojennych.

M. K.

400-LECIE URODZIN ŚW. WINCENTEGO

Nie możemy, my przede wszystkim jego synowie, pominąć naszego Ojca, założyciela naszego Zgromadzenia, Sióstr Miłosierdzia, jego seminariów, jego dzieł charytatywnych. Św. Wincenty urodził się 24 kwietnia 1581 roku. Miejscem jego urodzenia było małe miasteczko Landes we Francji. Był synem Jana Depaul i Bertrandy Demoras. W szkole poznano się na jego zdolnościach umysłowych. Świecił przykładem modlitwy, zwłaszcza nabożeństwem do Matki Najświętszej. Nadto od dzieciństwa był miłosierny dla biednych. Można powiedzieć, że to była jego cecha najwięcej podpadająca w oczy, z powodu której otrzymał tytuł Ojca ubogich. Po dziś dzień jego dzieła miłosierdzia istnieją, jak szpitale, przytułki dla biednych, ochronki. W nich pracują Jego córki duchowne, tj. Siostry Miłosierdzia. Nie można też pominąć jego seminariów. Nie przypadało mu do gustu nieuctwo kapłanów jemu współczesnych we Francji, ani kwiecistość ich kazań. Nadto sam był bardzo pobożny, zatem chciał mieć w swoich seminariach i parafiach kapłanów pobożnych. Nie podjął się przytem żadnego dzieła, zanim nie wymodlił je sobie przed najświętszym Sakramentem. Na pewno twierdzić możemy, że jeżeli jego Zgromadzenie i Sióstr Miłosierdzia istnieją, jeżeli jego synowie z całą prostotą głoszą kazania po parafiach, zwłaszcza na misjach świętych (na nich polecają spowiedź świętą z całego życia), to jest nagroda za modły pełne ufności i pokory św. Wincentego. Jakże Mu po dziś dzień nie dziękować za przykładną modlitwę, za jego dzieła. Nadto prosić, by przez swoje wstawiennictwo w niebie był z nami na ziemi za życia i przy śmierci.

Ks. Franciszek Maszner, CM.

UKAZAŁA SIE CENNA KSIAZKA
PT. "O CAMPONES POLONES NO BRASIL"

Dnia 23 lipca br. w salonie Tow. União Juventus miało miejsce ukazanie się nowego dzieła w języku portugalskim pt. O Camponês Polonês no Brasil, pióra prof. Ruy Wachowicza — profesora historii na Federalnym Uniwersytecie Parańskim. Autor ma na swym koncie kilka cennych opracowań historycznych jak np. początki kolonii polonijnych w Abranches, Orleansie, Tomás Coelho itp. Na tym polu prof. Ruy Wachowicz położył ogromne zasługi, zapoznając społeczeństwo brazylijskie z ważną tematyką polonijną, które na ogół tak mało wiedziało o dorobku i wkładzie Polaków w rozwój stanu Parany. Nowa książka uważana jest za najważniejsze osiągnięcie prof. Wachowicza w jego pracy jako solidnego i docieklíwego historyka polonijnych problemów, cieszącego się wielkim prestiżem w kołach uniwersyteckich, oraz wśród historyków. Z naszej strony wyrażamy prof. Ruy Wachowiczowi nasze pełne uznanie i szczere gratulacje.

Dziś wszystkich Polaków rozpiera duma!

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Partyjna komisja kontrolna przeprowadziła dotąd 26 tysięcy dochodzeń, znajdując 12 tysięcy przestępstw, ale toczy się nadal śledztwo i proces jest jeszcze wciąż daleki od zakończenia, wskazując na powszechność nadużyć, pospolitych oszustw i kradzieży, zupełnie dotąd bezkarnych przy zakneblowanej przez cenzurę prasie, której nie wolno było ujawniać żadnych wiadomości o ekskluzywnym klubie wyzyskiwaczy Narodu.

NASTROJE SĄ DOSKONAŁE

Według sondażu przeprowadzonego przez Ośrodek Badania Opinii Publicznej, największym zaufaniem w Polsce cieszy się Kościół, a na ostatnim miejscu, pośród 14 wymienionych w sondażu instytucji, znajduje się partia, zredukowana dziś o jedną trzecią swych członków. Solidarność uplasowała się na drugim miejscu, zaraz po Kościele, a Wojsko na trzecim. Milicja... na ostatnim. Ruch Odnowy przekroczył już granice Polski i dotarł do sąsiadów. W Czechosłowacji policja zabrania Polakom noszenia odznaki "Solidarności". Władze sowieckie są może bardziej tolerancyjne. We Lwowie odznaki "Solidarności" sprzedaje się na czarnym rynku po 30 rubli, czyli prawie po połowie miesięcznego zarobku robotnika. A w Sofii, stolicy Bułgarii, można kupić w sklepach torebki damskie z napisanym cyrylicą słowem "Solidarność".

W Polsce, mimo wszystkich trudności, nastroje są doskonałe. Właśnie dostałem list z Warszawy. Młody kolega — dziennikarz pisze mi: "Jest ciężko, ale warto jest znieść te wszystkie kłopoty i koszmarne trudności w imię prawdziwej wolności. Będzie wolność, to i będzie co jeść, bo wtedy wszyscy zawzięcie złapiemy się za robotę i będziemy pracować do ostatniego potu. Dziś żyjemy w strasznym napięciu. Nasi ""bracia" i nasi sąsiedzi chcą nas złamać głodem i brudem, a nasz zryw doprowadza ich do szewskiej pasji. Ale jedenaście milionów kontr-rewolucjonistów, a właściwie dwadzieścia dwa miliony kontr-rewolucyjnych mężczyzn i kobiet — to przecież wspaniałe! Tego nie potrafią poskromić. No bo jak? Powiesić? Wysłać do łagrów? My będziemy walczyć do końca, wszyscy ci co mają matki Polki. Ostatni okres jest wspaniały. Przestaliśmy żyć na kolanach i w upodleniu, rządzeni przez grupkę zdrajców, kolaboratorów i zwykłych złodziei. Warto to było przeżyć, warto było dojść do Solidarności, tego kolejnego etapu w dziejach naszego biednego ale wspaniałego narodu. Dziś wszystkich Polaków rozsadza duma"! Piękny list z Warszawy.

Dziś wszystkich Polaków rozsadza duma.

Maciej Feldhuzen

Śp. Franciszek Biernacki

Dnia 24 lipca 1981 roku zmarł w Dom Pedro śp. Franciszek Biernacki, licząc prawie 92 lat życia. Urodził się 16 listopada 1889 roku w Kolonii Augusta należącej do parafii Orleansu. Później przeniósł się na Kolonię Rodrigues należącą do parafii Dom Pedro II. Wszedł w związek małżeński z Karoliną Wałęga. Opatrzność obdarzyła ich 9 dziećmi (5 synów i 4 córki, 30 wnuków i 16 prawnuków). Jeden z jego synów Władysław został księdzem w Zgromadzeniu Księży Misjonarzy, a ostatnio jest biskupem auksyliariuszem archidiecezji kurytybskiej. Pogrzeb śp. Franciszka Biernackiego poprzedzony został Mszą św. z egzekwiami odprawioną w kościele św. Antoniego w Orleansie. Koncelebrowali: Ks. Arcybiskup D. Pedro Fedalto, Ks. Biskup Albano Cavalin, głównym zaś celebransem był Ks. Biskup Władysław Biernacki — syn zmarłego, w otoczeniu ponad 30 księży, licznych Sióstr zakonnych, krewnych, przyjaciół i znajomych. Pięknie i wzruszająco przemówił o zmarłym D. Pedro Fedalto, podkreślając jego głęboką religijność, zgadzanie się z wolą Bożą oraz nadzwyczajną ofiarność na cele charytatywne. Ponadto Jego zalety osobiste, jak wielka uprzejmość, gościnność, pogodne usposobienie, szczery i ujmujący uśmiech — zjednały mu powszechną przyjaźń i szacunek. O prawdziwie bogobojnym życiu zmarłego wspomnieli Ks. Bp. Biernacki i Ks. Wizytator Wawrzyniec Biernacki. Po egzekwiach wszyscy obecni odprowadzili zwłoki śp. Franciszka Biernackiego na lokalny cmentarz (w Orleansie), by po rzewnych modlitwach oddać Jego ciało ziemi.

Niech odpoczywa w Panu!

* * *

Ks. Biskup Władysław Biernacki za pośrednictwem "Ludu" przekazuje Wszystkim na tym miejscu serdeczne podziękowania za tak liczny udział we Mszy św. i pogrzebie swego niezapomnianego Ojca.

UWAGA! — Wszelką korespondencję: listy, czeki, Ordem de Pagamento, prosimy adresować i przekazywać na: GRAFICA VICENTINA LTDA. - Cx. P. 988 - Curitiba - PR

LUD

Alameda Cabral, 846
Caixa Postal, 988
Telefone: 222-1057 (PBAX)
80.000 — Curitiba
Paraná Brasil

ÓRGÃO DE PROPRIEDADE DA CONGREGAÇÃO DA MISSÃO E EDITADO PELA GRÁFICA VICENTINA LTDA.

Diretor Responsável:
Pe. João Novak

Redatores:
Pe. José Zajac
Pe. Jorge Morkis

Colaboradores:

Expediente: "LUD"

Registrado no Cartório de Títulos e Documentos do 1.º Ofício de Curitiba:
Livro "B" N.º 126 de 9-12-1946.
Averbado sob n.º 62.090 de 22-8-1962.
Registro no Instituto Nacional de Propriedade Industrial Protocolo 12.074 de 29-4-1974.

Pe. Lourenço Biernaski, CM; Pe. Ladislau Serzysko, CM; Pe. Wendelin Swierczek, CM; Pe. Bronislau Kozłowski, CM; Pe. Benedykt Grzymkowski, SC; Pe. Stanisław Turbański, SVD; Sr. João Krawczyk; Prof. Mariano Kawka; Sr. Maciej Feldhuzen; Sr. Mikołaj Kisiel-Kiślański; Sr. Ignacy Jeśman; Sr. V. J. Szankowski; Sra. Sława Stępniak; Sr. Aleksander Englisch; Sr. Tadeusz Burzyński; Pe. Francisco Maszner, CM; Sr. Guido R. Muck; Sr. Tomasz Łychowski; Sr. Stanisław Klimaszewski; Sr. Jan Wzorek; Sra. Helena Domiańska; Sra. Halina Marcinowska; Sr. Thadeu Krul.

Os artigos assinados são de inteira responsabilidade de seus autores.
A redação reserva-se o direito de publicar ou não as colaborações e artigos recebidos.

GODZINY PRZYJĘĆ:
Od poniedziałku do piątku: od 7,30 do 12,00 i od 13,30 do 18,00.
W soboty: od 8,00 do 10,30.

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1981

Pocztą zwykłą:

W Brazylii — za rok 1981	Cr$ 1.200,00
W krajach północno i połudn.-amerykańskich	90 dolarów
W Europie, Azji i Oceanii	100 dolarów
Cena egzemplarza	Cr$ 35,00

Po wyborach w Izraelu

Po namiętnej walce wyborczej ogłoszono wreszcie oficjalny rezultat głosowania do parlamentu. Walka kto będzie rządził krajem toczyła się pomiędzy dwoma głównymi stronnictwami politycznymi, koalicyjną partią LIKUD obecnego premiera Menachem Begina (67 lat) i PARTIA PRACY, której przewodzi Shimon Peres (57 lat). W najbardziej zawziętej, w ciągu 33 lat historii Izraela, kampanii wyborczej, przeciwnicy polityczni, wzajemnie się oskarżali lub bronili swych programów politycznych. Zwolennicy Begina nazywali go królem Izraela i mesjaszem. Przeciwnicy zaś zarzucali mu m. in., że rozkaz zniszczenia reaktora nuklearnego Iraku, w Tamuz był niebezpieczeństwem dla pokoju i został wydany dla celów taktyki wyborczej. Oczywisty nonsens, Izrael musiał zniszczyć budowany przez Francuzów reaktor, gdyż nie było sekretu, że ekwipunek tegoż nadawał się, po przeróbkach, do fabrykacji broni atomowej. A bomba atomowa w ręku śmiertelnego wroga, fanatycznego prezydenta Saddam Husseina była zmorą dla Izraela i widmem nowego holokaustu. Żydzi przeszli już w czasie ostatniej wojny jeden holokaust hitlerowski. Hussein pozostaje do dzisiejszego dnia w stanie wojny z Izraelem, a prasa jego kraju nie kryła się z tym, że reaktor atomowy, który buduje, jest przeznaczony do zniszczenia międzynarodowego syjonizmu. Postawił sprawę jasno. Dlatego zgadzam się z são-paulistańskim rabinem Henry I. Sobolem, w jednym z artykułów w Estado de São Paulo, że czynem tym, to znaczy zniszczeniem reaktora nuklearnego Iraku, Izrael zashańbił sobie na wdzięczność narodów miłujących pokój świata.

Przejdźmy do wyborów. Na 2 miliony 700 tys. mieszkańców Izraela głosowało ponad 1 milion i 900 tys. obywateli, około 100 tysięcy głosów zostało unieważnionych, udział głosujących był stosunkowo duży, bo 77 procent. W ostatecznym rozliczeniu koalicyjna partia LIKUD uzyskała w "Knessecie" czyli parlamencie, liczącym 120 krzeseł, 48 mandatów, na drugim miejscu PARTIA PRACY zdobyła 47 mandatów. Wyborcy nie dały żadnej partii większości, nie tylko kwalifikowanej, ale nawet i zwyczajnej. Aby utworzyć rząd przyszły premier musi mieć zapewnione poparcie przynajmniej 61 posłów.

Po ogłoszeniu oficjalnego rezultatu wyborów, prezydent Yitzak Navon, polecił zgodnie z konstytucją, Beginowi jako prezesowi stronnictwa, które uzyskało największą ilość głosów, misję utworzenia nowego rządu. Po odbyciu modlitw przy "Murze Płaczu", Begin zabrał się natychmiast do pertraktacji z przywódcami drobnych ugrupowań politycznych, aby ich zaprosić do udziału w rządzie i uzgodnić program działalności. Przy dużej indywidualności Żydów, poważnych różnic w poglądach na sprawy religijne, polityczne i społeczne, nie jest to łatwa sprawa. W pierwszym rzędzie Begin rozpoczął pertraktacje z przedstawicielami NARODOWEJ PARTII RELIGIJNEJ, której przewodzi obecny minister spraw wewnętrznych Yosef Burg i którego stronnictwo uzyskało 6 mandatów. W dalszym ciągu rozważania poparcia dla rządu Begina mogła by udzielić ultrakonserwatywna partia AGUDAT ISRAEL ze swoimi 4 mandatami. Partia ta, której "trustem mózgów" jest Rada 18 uczonych rabinów, zajmuje się wyłącznie sprawami religijnymi i w swoim ortodoksizmie przypomina fanatyzm religijny Khomeiniego. Zwolennicy partii są surowym przestrzeganiem przepisów religijnych, są przeciwni autopsji zwłok nawet dla celów naukowych, zakazują używania wszelkich środków lokomocji (nawet autobusów) w sobotę, zakazują spożywania mięsa wieprzowego, są przeciwni spożywaniu płodu, zalecają surowość w dziedzinie seksu, itd. Inna znowu partia z którą Begin będzie pertraktować jest prawicowo radykalna partia TEHIYA, ale zwolennicy jej są znowu przeciwni zawartemu układowi pokojowemu w Camp David z Egiptem, gdyż układ ten przewiduje wycofanie Izraela z półwyspu Sinai i przyznaje autonomię Palestyńczykom. Są one zdania, że Izrael ma "święte" prawo do wszystkich terytoriów historycznych. Wchodziłaby w rachubę przyszłego rządu (również Begina) mała grupa posłów TAMI, świeżo utworzona po odłączeniu się od Narodowej Partii Religijnej i która jest kierowana przez potomka wybitnej rodziny Żydów marokańskich Aharona Abuhatzeura i rozporządza 3 mandatami. Nie jest wykluczone również wejście do rządu b. ministra spraw zagranicznych Moshe Dayana, który utworzył swoją własną partię TELEM i uzyskał 2 mandaty. Dayan postawił jako warunek wejścia do koalicji rządowej kierownictwo rokowań z Egiptem w sprawach Palestyńczyków, ale w tej dziedzinie są duże różnice zdań pomiędzy nim i Beginem.

Poza sprzecznościami, o których piszę, a jest ich więcej, gdyż partii które brały udział w wyborach jest ok. 30, są jeszcze w Izraelu antagonizmy na tle pochodzenia etnicznego. Kampania wyborcza zaostrzyła różnice pomiędzy Sefardyjczykami (Sephardim), tj. Żydami wypędzonymi w XV w. z Hiszpanii i Portugalii, którzy osiedlili się w Afryce Północnej, na Bałkanach i na Bliskim Wschodzie i w końcu wyemigrowali do Izraela oraz Żydami pochodzenia północno-europejskiego czyli Aszkenazyjczykami (Ashkenazi). Ta ostatnia grupa jest intelektualnie na wysokim poziomie, zajęła co jest zrozumiałe ważniejsze stanowiska w państwie, co dało powód do pewnego antagonizmu i zazdrości. Było charakterystyczne w ostatnich wyborach masowe poparcie Sefardyjczyków, a więc Żydów pochodzenia afrykańskiego dla Begina, który należy do Achdut nazi. Ale w ostatecznym rezultacie te różnice grup etnicznych są niwelowane przede wszystkim przez religię, która odgrywa główną rolę w przekazywaniu tradycji i przyczynia do pogłębienia jedności wspólnoty żydowskiej.

Ostatnie wybory niestety nie rozstrzygnęły krucjalnego problemu silnego i trwałego rządu, opartego za zdecydowanej większości narodu, który by mógł zająć się rozwiązaniem wielu delikatnych zadań jakie stoją przed Izraelem. Nie tylko więc już o kłopotach ekonomicznych przy 130 proc. inflacji i stosunku rocznym.

Toteż aspekt przyszłego rządu w Izraelu, opartego na silnej komej tylko większości wywołał rozczarowanie na Zachodzie a w szczególności w Stanach Zjednoczonych, jedynym poważnym sprzymierzeńcu Izraela. A istnienie silnego rządu w Izraelu ma zasadnicze znaczenie dla Zachodu. Jak oświadczył amerykański sekretarz stanu Aleksander Haig, Izrael powinien stać się przedmurzem i ochroną przeciwko ekspansji sowieckiej na Bliskim Wschodzie.

Wszystko wskazuje na to, że Izrael będzie zmuszony w niedługim czasie przeprowadzić nowe wybory.

Aleksander Englisch

JOÃO HAUPT & CIA. LTDA.
LIVRARIA E PAPELARIA

Livros Fiscais e de Contabilidade
Artigos Escolares
Material de Escritório

MATRIZ: Rua São Francisco, 237
Telefone: 222-8632 (PaBx)
FILIAL: Rua Lamenha Lins, 1.600
Telefone: 222-1229
80.000 CURITIBA — PARANÁ

PISZMY NASZĄ HISTORIĘ

NASI PIONIERZY

Franciszek Lachowski

Urodził się 13 sierpnia 1885 roku w miejscowości Łubinka, pow. Rawa Ruska, jako jedyny syn Józefa i Anny Lachowskich. Kiedy niezamożni rodzice zdecydowali się na przyjazd do Brazylii, co nastąpiło w 1898 roku, Franek miał już trzynaście lat, patrzył ciekawie na świat i zdawał sobie sprawę z tego, co jest przyczyną trudności życiowych. Rodzice otrzymali działkę rolną w nowo powstałej osadzie pod nazwą Kolonia Santos Andrade, w pobliżu gór Serra do Mar, w municypium São José dos Pinhais.

Po kilkuletnim pobycie na kolonii, gdzie warunki życiowe nie dawały najmniejszej perspektywy przyszłościowej, młody Franek pożegnał się z rodzicami i poszedł do Kurytyby, jak wielu innych młodzieńców, "szukać szczęścia w mieście". Udało mu się znaleźć pracę w fabryce wyrobów cukierniczych "Lucinda", gdzie przepracował dziesięć lat, wykazując się pracowitością i pilnością.

Na skutek sprzyjających warunków i oszczędności jakie posiadał, Franciszek Lachowski zakupił w 1914 roku i uruchomił pod własnym nazwiskiem przedsiębiorstwo cukiernicze, które pod nazwą "A Vencedora" szybko dało się poznać na rynku kurytybskim i w interiorze jako zakład, produkujący doskonałe herbatniki i cukierki. Odtąd przedsiębiorstwo Lachowskiego z roku na rok stale się rozwijało, dając zatrudnienie także i osobom polskiego pochodzenia.

Myliłby się ten, kto by sądził, że Lachowski dał się poznać jedynie jako solidny, skrupulatny, uczciwy i oddany swym interesom przemysłowiec. Jak wielu innych polonusów z owych lat nie wyobrażał sobie życia bez działalności społecznej. Tak więc już w 1908 roku spotykamy go w zarządzie Kółka Młodzieży Polskiej, jako 2-go sekretarza. Następnie przez kilka razy z rzędu wiceprezesuje tej organizacji. Pierwszym wiceprezesem Związku Polskiego, który powstał z połączenia Sokoła, Kółka Młodzieży i Towarzystwa Św. Stanisława, jest Franciszek Lachowski. Odtąd związany jest z tą organizacją, która pod nazwami Sociedade União i União Juventus, rozpoczyna nową działalność — aż do końca żywota. I jest to okres w życiu Lachowskiego bardzo pracowity. Organizacja przechodzi okresy wzlotów i upadków, walczy z trudnościami finansowymi, grozi jej likwidacja, ale Lachowski czyni wszystko, co jest w zasięgu ludzkich możliwości i z pomocą innych oddanych członków, wyprowadza towarzystwo na spokojniejsze fale wzburzonego oceanu.

Ale jeżeli Związek Polski (czyt. União Juventus) był dla Lachowskiego oczkiem w głowie, to nie znaczy, że polonijność musiała tylko ograniczać się do tej organizacji. Przeciwnie. Aktywność przemysłowca i działacza w Zw. Polskim wcale nie przeszkadzały mu w udzielaniu się innym organizacjom, w których również dał się poznać jako oddany i pracowity członek — a przede wszystkim jako dzielny Polak. Był czynnym członkiem zarządów, a nawet prezesował kilka razy Tow. Tadeusza Kościuszki powstałego w 1890 roku. Prezesował także Twu. Wł. Jagiełły w Abranches i zasiadał w zarządzie (kilkakrotnie) Twa. Oświata, organizacji oświatowej, skupiającej kilkadziesiąt towarzystw polonijnych, rozsianych w trzech południowych stanach. Należał również do zarządu Centralnego Związku Polaków w Brazylii, instytucji społecznej, zrzeszającej wszystkie towarzystwa polskie na terenie Brazylii. Podczas ostatniej wojny światowej sprawował funkcję skarbnika Komitetu Niesienia Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce, któremu prezesował powszechnie znany i lubiany dr Victor do Amaral.

Kiedy zagłębiamy się nad życiem Franciszka Lachowskiego, ogarnia nas nie tylko szacunek dla jego działalności ale także podziw — jak ten człowiek prowadzący i pilnujący swego przedsiębiorstwa przemysłowego mógł jeszcze znaleźć czas na pracę społeczną! Bo przecież nie ogranicza się ona tylko na tym, co powyżej przytoczyliśmy. Należał jeszcze do komisji, jaka powstała do zbierania funduszy i budowy pomnika "Siewcy", sprawował czołową funkcję w innej komisji, w komisji budowy Placu Polskiego w Kurytybie, na którym to Placu znajduje się pomnik Mikołaja Kopernika, i już u schyłku żywota prezesował komitetowi do obchodów Tysiąclecia Polski, który przez kilka lat zbierał fundusze na budowę szkoły im. Polonii Brazylijskiej w Kołobrzegu.

Zmarł 12 kwietnia 1970 roku.

Jan Krawczyk

Kurytyba, 12-1-1981.

RÁDIO IGUAÇU
DA FUNDAÇÃO DE SÃO VICENTE DE PAULO
ZYE — 348 — 1590 kHz
Boa música, Clube dos Sócios, Terço em Família. Música polonesa aos domingos das 14,30 às 16,00 horas. Homenagens, Anúncios — Avisos e Recados para Amigos.
83.700 — Araucária - PR — Rua Dr. Júlio Szymanski, 20
Fone: C. N. 041-842-1132

Paczki DO POLSKI
ZLECENIE do WYBORU
PIENIĄDZE ALBO PACZKI WOLNE OD CŁA
"AHAT" DESPACHOS E REPRESENTAÇÕES LTDA.
Praça João Mendes, 42 — 10.º andar — Conjunto 109
Telefones: 36-3865 — 34-2349
CEP. 01000 — SÃO PAULO
Caixa Postal, 5950

A LIBERTY
Szpadle z Polski — Pilniki — Nasiona zagraniczne Bracatingi, Gilo, Endro — Narzędzia mechaniczne — Percolis — Nasiona kapusty híbrido — Fajki krajowe i zagraniczne — Drut kolczasty — Cuias — Bombas do chimaronu — Maszyny do cięcia trawy — Sztucery powietrzne — Artykuły do rybołówstwa — Kosy zagraniczne — Maszyny do mielenia mięsa - 5, 10, 22, 32 i części — Narzędzia rolnicze, przemysłowe, fryzjerskie i części — Reparacje — Ostrzenie — Wagi precyzyjne i ciężarki — B.H.C. — D.D.T. — Nasienie cebuli - zagraniczne — Furadeiras — Brocas elétricas e manuais — Fajki od Cr$ 78,00 do Cr$ 5.000,00 — Narzędzia do rzeźnictwa — Magnes — Trepki — Zarówki — Latarnie a carboreto e a pilhas — Focos
FLORECKI
80 000 Curitiba — Saldanha Marinho, 148

Rzeczy ciekawe i prawdziwe

NIEBEZPIECZNE OSŁABIENIE OCHRANIAJĄCEJ WARSTWY

Wysoko nad nami w stratosferze (10 - 50 km) jest chroniąca nas przed promieniami nadfiołkowymi warstwa ozonu, tj. molekułów składających się z trzech atomów tlenu. Absorbuje ona silnie zwłaszcza te promienie nadfiołkowe które są o długościach fal krótszych niż 310 nanometrów, specjalnie niebezpiecznych biologicznie, gdyż powodują niektóre typy raka.

Coraz to więcej rozpowszechnione jest rozpylanie farb, kosmetyków, dezynfektantów itp., znajdujących się w zasobnikach, po uprzednim stworzeniu z nich aerozoli, tj. zawiesiny ich malutkich cząsteczek w gazie zwanym "propellent" typu CFC. Są to fluorowane i chlorowane węglowodory, które są bardzo stabilne w niższych warstwach atmosfery, ale gdy się wzniosą do stratosfery, tam pod działaniem promieni nadfiołkowych dysocjują i uwolniony chlor reaguje z ozonem i rozkłada go na tlen.

Obliczono, że te gazy mogą spowodować obniżenie o 10 do 15 proc. atmosferycznego ozonu. Ponieważ gazy bardzo powoli dyfundują (przenikają) do stratosfery, to obniżenie może nastąpić za jakieś sto lat. Wspólny Rynek nalega na całkowite wycofanie gazów tego typu i już na początek, w tym roku ich produkcja ma być obniżona o 30 procent.

Przemysł zaczyna już wprowadzać bezpieczniejszą formę tych "rozpylających gazów", jak np. dwumetyloeter. Zmniejszanie się tej ochronnej warstwy ozonu następuje szybciej nad biegunami, co oczywiście nie stwarza na razie problemów dla obecnych pokoleń.

NIEPALĄCY ŻYJĄ DŁUŻEJ

Jak pisze agencja UPI, naukowcy amerykańscy z Oakland w Kalifornii dostarczyli nowych argumentów zachęcających do rzucenia palenia.

Ich najnowsze badania wykazały, że palacze są 2 razy bardziej narażeni na śmierć w wyniku choroby wieńcowej. Istnieje różnica między tymi palaczami, którzy nigdy nie przerywali palenia a tymi, którzy próbowali zerwać z tym zgubnym nałogiem. "Szansa" tych pierwszych na przedwczesną śmierć w wyniku choroby serca jest 2,22 razy większa.

Wśród palaczy wskaźnik umieralności wynosi 9,2 promille w ciągu roku, podczas gdy wśród tych, którzy czasowo porzucili palenie wynosi on 7,1 zaś wśród tych, którzy rzucili je całkowicie 5,3 oraz wśród niepalących — 5,1.

Ocenia się, że ponad 120 tys. ludzi umierających rocznie na różnego rodzaju choroby serca mogłoby uniknąć śmierci, gdyby w porę zrezygnowało z palenia.

W 37 rocznicę Powstania Warszawskiego

Każdego roku 1 sierpnia wracamy pamięcią do dni Powstania Warszawskiego. Wspominamy bohaterstwo i heroiczne walki żołnierzy powstania i cywilnej ludności. Mamy przed oczyma barbarzyństwo i zbrodnie hitlerowskich oprawców popełniane na bezbronnych mieszkańcach stolicy. Oddajemy w tym dniu hołd pamięci wszystkim tym, którzy polegli w nierównej walce z okupantem i tym bestialsko zamordowanym — tylko dlatego, że byli Polakami i mieszkańcami Warszawy. Składa się wieńce i wiązanki kwiatów pod pomnikami wzniesionymi na wieczną pamiątkę na miejscach straceń i powstańczych cmentarzach.

Wśród tych, którzy byli świadkami i uczestnikami tamtych wydarzeń — odżywają wspomnienia z 63 dni niespotykanego w dziejach zrywu zbrojnego i bezprzykładnej bohaterskiej walki ze znienawidzonym wrogiem. Poświęcenia i odwagi zwłaszcza warszawskich dziewcząt i chłopców, dzieci nierzadko rzucających się z butelką benzyny na czołgi.

Odżywają obrazy bestialstwa hitlerowców, mordujących bezbronne kobiety, dzieci i starców, dobijających rannych i chorych w szpitalach, palących dom za domem, wysadzających w powietrze warszawskie zabytkowe obiekty, rozkradających nasze skarby narodowe. Świadectwem tamtych sierpniowych dni są rozliczne miejsca straceń, bohaterstwa i męczeństwa, upamiętnione tablicami i pomnikami. Wtopione są one dziś w jakże odmienny, od tego sprzed 37 lat, krajobraz nowej, pięknej, odbudowanej i rozbudowanej nowoczesnej stolicy, która sama stanowi jeden wielki wspaniały pomnik naszych czasów. Pomimo 37 lat, jakże bliski, jeszcze bardzo żywy jest dla mnie ten niezapomniany dzień 1 sierpnia. Mój przydział łączniczki i sanitariuszki należał do batalionu "Kiliński" Armii Krajowej, który w tym dniu o godzinie 17-tej rozpoczął na Placu Napoleona walkę z hitlerowskim okupantem. Plac ten przed wojną i w latach okupacyjnych stanowił centrum miasta. Tu mieściła się Poczta Główna, hotele, różne urzędy, liczne restauracje. Wybuchło powstanie. Niemal natychmiast zdobyto gmach Prudentialu — najwyższego wówczas budynku w Warszawie — na którego szczycie zawieszono biało-czerwoną flagę. Po trzykrotnych szturmach powstańców poddała się niemiecka załoga Poczty Głównej. Zdobyto wiele amunicji i broni, a nawet samochód pancerny. Reduta Poczty pozostała w rękach powstańców aż do ostatniego dnia kapitulacji Powstania.

Właśnie ten plac wsławiony bohaterskimi i krwawymi walkami otrzymał obecnie nazwę Powstańców Warszawy. Po wyzwoleniu, jak we wszystkich miejscach najcięższych zmagań z hitlerowcami, były tu tylko martwe ruiny, nad którymi sterczał szkielet wypalonego Prudentialu. Dziś jest to znów centrum odbudowanej stolicy. Jak dawniej góruje nad placem wieżowiec, mieszczący teraz hotel "Warszawa". Sąsiedni gmach również odbudowany, to pierwsza siedziba polskiej telewizji. Z dawnego placu pozostała jeszcze stylowa, starannie odbudowana kamienica wedlowska z popularnym "słodkim" sklepem. Reszta — to budynki nowe. Na miejscu dawnej Poczty Głównej stoi teraz ogromny gmach Centrali Narodowego Banku Polskiego. W 35 rocznicę wybuchu Powstania odsłonięto tu pomnik, jeden z najsurowszych w swym wyrazie. Jego 63 białe bryły, ułożone od strony ul. Świętokrzyskiej symbolizują liczbę dni Warszawskiego Powstania.

Przylegająca do placu ulica Świętokrzyska, nr 17, na którą 1 sierpnia stawiłam się na swój wyznaczony punkt — nie do poznania — jakże inna — szerokie ulice zastąpiły dawne wąskie trotuary, drzewa i kwiaty w wazonach, jakby rozświetlały jeszcze szerzej horyzont, ukazując już z daleka ulicę Marszałkowską — najgłówniejszą arterię Warszawy. Gdy po wielu latach wróciłam tam ulicą Świętokrzyską z powrotem, długo krążyłam, kilkakrotnie wracałam w celu identyfikacji położenia dawnego budynku z numerem 17. Czy rzeczywiście natrafiłam. Jedno jest pewne, że tam się dla mnie zaczęło.

Danuta Barbara Lasłowska

ISKIERKI

◆ **Między Chinami i Indiami** znajduje się mały kraj buddyjski Bhutan o powierzchni 50 tys. km kwadratowych, zamieszkały przez ponad 1 mil. ludzi. Jest to najbardziej zamknięty kraj świata, odgrodzony od sąsiadów wysokimi górami, dochodzącymi do 7.000 m, i dżunglami oraz barierami prawnymi. Rządzi nim 25-letni król Jygme S. Wangchuk. Bhutan powoli się otwiera na wpływy zewnętrzne. W roku 1963 rodzina królewska zaprosiła jezuitów, by zajęli się oświatą. Prowadzą oni z pomocą zakonnic 2 szkoły.

◆ **Pakistan** jest jednym z niewielu krajów, który użycza gościnności wszystkim uchodźcom. Już w roku 1947, kiedy powstał, przyjął 14 - 15 mil. muzułmanów, którzy uciekli z Indii (ale w tymże czasie niemal tyleż jego mieszkańców, hindusów, uciekło do Indii). Po wojnie domowej 1971 - 1972 znalazło tu schronienie ok. 300.000 Biharczyków z Bengla Deszu, a niedawno kilka tysięcy muzułmanów z Wietnamu i Kambodży. Ostatnio uciekło tu ok. 1 milion Afgańczyków (dziennie przybywa z Afganistanu 1.000 - 2.000 osób). Wszyscy znajdują przyjęcie i wsparcie.

◆ **Psy polarne rasy Husky**, to nieodzowni towarzysze Eskimosów i Indian. Są odporne na trud i niezbyt wymagające: śpią pod gołym niebem przy temperaturze — 70 stopni, zadawalają się kawałkiem mrożonego mięsa. Zaprzężone do sań, potrafią biec bez przerwy 9 godzin, rozpoznając właściwą drogę, nawet gdy ta pokryta jest całkowicie śniegiem. W każdej sforze jest wódz, któremu okazują bezwzględny posłuch. Eskimosi zaprzęgają je wachlarzowo po 14, gdy Indianie w szeregu parami. W wielu osiedlach Grenlandii ilość husky przewyższa ilość mieszkańców.

◆ **30 rzeczoznawców** katolickich i protestanckich z różnych krajów studiowało ostatnio w Manili problem turystki w Trzecim świecie. Doszli do wniosku, że jest mitem, iż turystyka pomoże tam rozwiązać problem ubóstwa. Bogacą się na niej głównie towarzystwa i osoby z "pierwszego" świata, które mają w swych rękach przemysł turystyczny. Banki zagraniczne i rządy krajów Trzeciego Świata finansują turystykę zaniedbując rolnictwo. Turyści, bawiąc w miejscach sztucznych (hotele, plaże, zabytki), najczęściej krótko, nie poznają właściwego oblicza tych krajów. Turystyka powoduje też wielkie szkody moralne, m. in. zwiększa prostytucję.

◆ **Gdy gospodarka** prawie wszystkich krajów Afryki jest w zastoju lub w ruinie, robi wrażenie rozwój ekonomiczny Afryki Płd.: 7 procent rocznie. Wielkim bogactwem tego kraju jest złoto i nadwyżkowa, jak nigdy, produkcja rolna. Przynajmniej 35 państw Organizacji Jedności Afrykańskiej mimo zakazu tej organizacji utrzymuje stosunki handlowe z Afryką Płd. Według ankiety dziennika opozycyjnego "The Star" 51 procent Czarnych w tym kraju jest zadowolonych z ich obecnej sytuacji, głównie dzięki lepszym zarobkom i lepszemu ich traktowaniu przez Białych.

OKULARY
BIŻUTERIE
ZEGARKI

CARL R. RAEDER
Rua Riachuelo, 147
CURITIBA

OBRONA DLA KIEROWCY

Pewna japońska firma wyprodukowała elektroniczny aparat służący do chłodzenia głowy kierowcy w czasie prowadzenia samochodu.

Przeprowadzone przez japońskich specjalistów badania wykazały bowiem, że kierowcy uzyskują największą koncentrację uwagi, gdy mają zimną głowę i ciepłe stopy. Wkrótce mają zostać wypuszczone na rynek elektronicznie ogrzewane skarpetki.

Lekarze zgromadzeni na sympozjum w Salzburgu doszli do wniosku, że dyrygenci żyją znacznie dłużej niż inni artyści.

Postaciami potwierdzającymi tę tezę są tacy słynni dyrygenci, jak Richard Strauss, Arturo Toscanini, Bruno Walter czy Leopold Stokowski, którzy dożyli bardzo sędziwego wieku.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

◆ **W meczu towarzyskim** spotkają się reprezentacje Brazylii i Chile, na stadionie w Santiago, by lepiej przygotować swe jedenastki na mistrzostwa świata w Hiszpanii w przyszłym roku.

◆ **Kierownictwo klubów Flamengo i Fluminense** udzieliło dymisji swym trenerom tj. Dino Sani i Nelsinho. Słabe wyniki osiągnięte w meczach ligi rioskiej były przyczyną tych dymisji.

◆ **Puchar kontynentalny** w salonowej piłce nożnej odbywa się obecnie w São Paulo z udziałem 24 klubów pochodzących z różnych krajów Ameryki Łacińskiej. Kluby brazylijskie jak Palmeiras, Corinthians, Vasco i Monte Sinai prowadzą w tabeli i wszystko przemawia za tym, że dojdą do finału.

◆ **W Pucharze Libertadores da América** spotkały się mistrz brazylijski zeszłego roku Flamengo z mistrzem Paragwaju. Po zaciętej i szybkiej grze mecz zakończył się remisem 1x1. Flamengo stracił kilka bramek pewnych do czego przyczyniła się zbytnia nerwowość jego napastników.

◆ **W meczu bokserskim** w wadze półciężkiej Michael Spinks, brat byłego mistrza świata — Leona Spinks, zdobył tytuł mistrza świata w tej wadze wygrywając na punkty z Eddie Mustafa Muhammad. Michael wykazał doskonałą formę w tej walce.

◆ **Jedenastka Urugwaju** ma wszelkie dane, by zakwalifikować się na mistrzostwa świata w Hiszpanii, mając za przeciwników w swej grupie jedenastki Peru i Kolumbii. Chile już ma zapewniony udział w tych mistrzostwach.

◆ **Polska ekstraklasa** rozpocznie rundę jesienią, która skończy się dopiero 29 listopada. Lista wyznaczonych meczów jest następująca: Ruch - Górnik, Arka - Stal, Gwardia - Wisła, Śląsk - Legia, Pogoń - Bałtyk, Szombierki - Zagłębie, Lech - ŁKS i Widzew - Motor.

◆ **W I rundzie europejskich pucharów** wylosowane takie mecze jak: Puchar Europy — Widzew - Anderlecht (Bruksela), Puchar Zdobywców Pucharów — Legia - Velerengen (Norwegia), Puchar UEFA — Wisła - Malmoe (Szwecja).

◆ **Dariusz Wodke**, polski szablista, został mistrzem świata w zawodach o ten tytuł rozegranych wśród 16 najlepszych szablistów świata. Liczy on 23 lat i jest studentem II roku warszawskiej Akademii Wychowania Fizycznego.

◆ **Piłkarska reprezentacja Europy** powołana została po raz 14, by rozegrać mecz z Czechami z okazji jubileuszu czechosłowackiego futbolu. Mecz ten odbędzie się w Pradze 18 sierpnia br.

◆ **W Leningradzie** zakończył się mecz lekkoatletyczny ZSRR - USA. W łącznej klasyfikacji zwyciężyli lekkoatleci ZSRR 204x178 pkt. W konkurencji kobiet zawodniczki radzieckie pokonały rywalki 99 x 60, natomiast w konkurencji mężczyzn triumfowali Amerykanie 118 x 105.

19 NIEDZIELA ROKU

Z LISTU ŚW. PAWŁA DO RZYMIAN — (9, 1-5)

✝ **Prawdę mówię w Chrystusie, nie kłamię, świadkiem mi jest w sumieniu Duch Święty: odczuwam ogromny smutek i ustawiczny ból w moim sercu. Gotów byłbym dla braci moich być wyłączonym i pozostawać z dala od Chrystusa. Są to przecież rodacy moi według ciała, Izraelici, którzy się cieszą przybranym synostwem i chwałą, i przymierzem, i Prawem, i pełnieniem służby Bożej, i obietnicami. Ich są ojcowie, z nich narodził się według ciała Chrystus, który jest ponad wszystkim, Bóg błogosławiony na wieki Amen.**

✝

Z uznaniem i chcią spoglądam na różne odłamy chrześcijaństwa, zrzeszone w swych Wyznaniach. Odłamy te lepszym okiem niż dawniej patrzą na Kościół katolicki i szukają także zbliżenia, choć nie w takiej mierze jak to czyni dziś Kościół katolicki.

Tak dawniej nie było, a stało się to dzięki Ojcu świętemu Janowi XXIII. "Kto bowiem nie jest przeciwko wam, ten jest z wami". (Mk. 9,39). Papież ten miłością ogarnął świat cały, a stało się to dzięki Soborowi Watykańskiemu II, który w Dekrecie o Ekumeniźmie wyjaśnił, iż wszyscy chrześcijanie dążyć powinni, by jak najprędzej ziściły się słowa modlitwy Chrystusowej: "Aby wszyscy byli jedno, jako Ty Ojcze we mnie a ja w Tobie" (Jan 18,21).

Z drugiej strony jesteśmy świadkami wielkiego rozłamu sekt chrześcijańskich. I te nowoczesne herezje najwięcej zamieszania sieją wokół siebie, atakując Kościół katolicki. Źle się wyrażają o Ojcu świętym, i bluźnią przeciw Matce Bożej i Świętym Pańskim.

Jaka ma być postawa nasza wobec nich? Wierność nauce Kościoła Chrystusowego: "Gdyby wam ktokolwiek głosił inną ewangelię, od tej którąście otrzymali" (Gal. 1,8), nie wierzcie.

Nie wdawajmy się w czczą dyskusję z nimi. "A głupich i niedorzecznych rozpraw unikaj, wiedząc że wywołują spory" (2 Tym. 2,23).

Pogłębiajmy znajomość wiary świętej przez czytanie Pisma świętego. "Pilnuj czytania, napominania i nauki". (1 Tym. 4,13).

Lecz przede wszystkim módlmy się o zjednoczenie Kościoła, "aby nastała jedna owczarnia i jeden Pasterz" (Jan 10,16).

A tak, jak św. Paweł, ukojmy ból rozłamu: "Mam wielki smutek i nieustannie boleje serce moje" (Rzym. 9,2), i przyczynimy się do zjednoczenia wszystkich chrześcijan.

J. Q.

P. S. — Przeczytaj także Ewangelię na dzisiejszą niedzielę Mt. 14, 22-23.

PRYMAS POLSKI OBJĄŁ KANONICZNE RZĄDY W SWOICH ARCHIDIECEZJACH

Jak poinformował Sekretariat Prymasa Polski, 9 lipca br. Prymas Polski arcybiskup Józef Glemp, metropolita gnieźnieński — przedstawił w Gnieźnie na posiedzeniu kapituły katedralnej dokument Stolicy Apostolskiej, zawierający jego nominację na arcybiskupa metropolitę gnieźnieńskiego, obejmując tym samym kanoniczne rządy w tej archidiecezji i stanowisko prymasa Polski.

Tego samego dnia ksiądz prymas na posiedzeniu kapituły katedralnej w Warszawie przedstawił pismo papieskie mianujące go arcybiskupem metropolitą warszawskim, obejmując kanonicznie rządy w archidiecezji warszawskiej.

Wieczorem prymas udał się do Katedry, gdzie pomodlił się przy sarkofagu zmarłego prymasa kardynała Stefana Wyszyńskiego.

KLUB KATOLICKI W LUBLINIE

W marcu 1981 roku uzyskało rejestrację nowe stowarzyszenie pod nazwą Klub Katolicki w Lublinie, obejmujące swoim działaniem teren województwa lubelskiego. Klub Katolicki powstał z inicjatywy osób związanych z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim oraz z Uniwersytetem Marii Curie-Skłodowskiej.

Otwarty jest dla osób z różnych środowisk zawodowych, które chcą uczestniczyć w pogłębianiu światopoglądu chrześcijańskiego oraz czynnie włączyć się w rozwijanie chrześcijańskiej kultury społecznej. Na walnym zebraniu wybrano Zarząd Klubu. Prezesem został prof. Antoni B. Stępień (KUL), a sekretarzem dr Janusz Plisiecki (UMCS).

SETNA ROCZNICA ZGROMADZENIA SIÓSTR SERAFINEK

Zgromadzenie Sióstr Serafinek obchodzi w br. 100 rocznicę swego istnienia. Do tej wielkiej uroczystości siostry przygotowały się poprzez 9-letnią nowennę.

Zgromadzenie Sióstr Matki Bożej Bolesnej — Serafitek jest zgromadzeniem na prawach papieskich, powstałym w roku 1881 w Zakroczymiu (Królestwo Kongresowe), z inicjatywy Sługi Bożego O. Honorata Koźmińskiego i M. Małgorzaty — Łucji Szewczyk.

Cechą charakterystyczną Sióstr Serafitek jest kult i nabożeństwo do Matki Bożej Bolesnej, co wyraża się w hasle zgromadzenia: "Wszystko dla Jezusa przez Bolejące Serce Maryi"!

Miłość Boga i bliźniego oraz franciszkański duch pokuty, pokory i radości są szczególnie akcentowane w formacji sióstr i w rozwoju życia wewnętrznego, które winno harmonijnie łączyć modlitwę z pracą.

Obecnie Zgromadzenie liczy 684 siostry, 87 domów, w tym 8 za granicą. Większość domów jest organizowana przy parafiach — są więc to wspólnoty małe liczące od 3 do 6 sióstr.

KOŚCIÓŁ DZISIAJ

Ks. Benedykt Grzymkowski

Rola katechezy w Kościele

Wiemy jak ważną rzeczą w życiu religijnym jest ciągłe po głębianie naszego chrześcijaństwa, poprzez sięganie do źródeł przyswajanie sobie ich treści i wcielanie w życie. Kościół tak dzisiaj i przez całe wieki swojego istnienia jest i był zatros kany losami katechezy i chciałby by ona była tym czym powin na być: głoszeniem Jezusa Chrystusa. W Brazylii prawie wszy stkie diecezje w swych programach działania stawiają katechezę na pierwszym miejscu, a jeżeli nie, to cała działalność duszpasterska przeniknięta jest jej duchem.

Jak bardzo Pawłowi II leży na sercu sprawa katechezy, niech zaświadczą o tym jego przemówienie do katechetów w Porto Alegre 5 lipca 1980, oraz adhortacja apostolska "Catechesi tradendae" z dnia 16 października 1979 roku, skierowana do biskupów, kapłanów i wiernych całego świata.

W swym kazaniu w Porto Alegre papież stwierdza, że dawniej "wystarczał zapas wiedzy podstawowej i szczera pobożność ludowa, rozmaitymi formami wyrazu głęboko zakorzeniona w kontekście społecznym i kulturalnym". Dziś jednak w obliczu rozwoju kulturalnego, wobec rozrostu krytycyzmu, rodzą się niepokojące pytania: czy chrześcijanie gotowi są wytrzymać to uderzenie, jakim jest przejście ze starych do nowych struktur społecznych i ekonomicznych? Czy wiara ich pozostanie nienaruszona?

Papież podkreśla rolę katechezy poważnej i systematycznej, która będzie pokarmem ludowej pobożności: wzmocni ją wyjaśnieniem prawdy objawionej, uwolni od nieautentyczności. Katecheza powinna być przeprowadzana na wszystkich szczeblach: w rodzinie, parafii, szkole. "Nie dojdzie do podejścia prawdziwych życiowych wyborów, gdy będzie się lekceważyć religię, która ma tak wiele do powiedzenia, bądź też ograniczyć ją do nauczania ogólnikowego i obojętnego, a tym samym bezcelowego, gdyż pozbawionego konkretnych określeń zgodnych z tradycją i ludową kulturą". Mówiąc o ogólnym obowiązku wszystkich w przekazywaniu prawdy o Chrystusie, papież zwraca uwagę na potężną siłę społecznych środków przekazu, bo przecież polega ona na tym, że środki te "dodają mocy temu o czym mówią, a umniejszają to o czym milczą". Są one co prawda narzędziem kultury masowej i nie są ryzyko bierności lub skłonności do wzruszenia, lecz "brak nie zależą od techniki i jej narzędzi, ale od człowieka, który nich korzysta".

W adhortacji "Catechesi tradendae" papież wyjaśnia, że katecheza wypływa z wyraźnego nakazu Chrystusa: "Idźcie nauczajcie wszystkie narody". Jej celem jest "pomóc ludziom do uwierzenia, że Jezus Chrystus jest Synem Bożym, aby przez wiarę mieli życie w imię Jego, aby ich wychować i nauczyć tego życia, budując w ten sposób Ciało Chrystusa". Papież pragnie, by ta adhortacja apostolska "wzmocniła trwałość wiary i życia chrześcijańskiego, dodała nowych sił obecnym inicjatywom, pobudzała ducha do nowych poszukiwań z zachowaniem koniecznej czujności, i przyczyniła się w chrześcijańskich wspólnotach do wzrostu radości, że mogą przekazywać światu Tajemnicę Chrystusa".

Katecheza musi być chrystocentryczna. Chodzi tu również o to by nie przekazywać swojej doktryny, lub jakiegoś innego mistrza, ale nauczać samego Jezusa Chrystusa, prawdy, która ON jest. "W tym znaczeniu ostatecznym celem katechezy jest doprowadzić kogoś nię tylko do spotkania z Jezusem Chrystusem ale do zjednoczenia, a nawet głębokiej z Nim zażyłości. Bo tylko On sam może prowadzić do miłości Ojca w Duchu Świętym i do uczestnictwa w życiu Trójcy Świętej".

Papież przypomina, że Jezus "czynił i nauczał" i że "Jedno jest wasz Nauczyciel" (Mt. 23,8). "Wy mnie nazywacie Nauczycielem i Panem i dobrze mówicie, bo nim jestem" (J. 13-14). Wielkość nauki Chrystusa polega na tym, że nie można jej odłączyć od samej Osoby Chrystusa. Całe Jego życie jest ciągłym nauczaniem: milczenie, modlitwa, cuda, miłość do ludzi, szczególnie tych maluczkich i najbiedniejszych.

"Obraz Chrystusa-Nauczyciela utrwalił się w sercach Apostołów... polecenie zaś idźcie i nauczajcie wszystkie narody nadało kierunek całemu ich życiu".

Fakt nauczania sprawił, że cierpieli prześladowania, a zagrożeniem nawet życia.

Przekazywanie Dobrej Nowiny już w czasach apostolskich odznaczało się forma katechezy. Później przez nauczanie Ojców Kościoła, Ewangelia przybrała jeszcze bardziej tę formę, by na Soborze Trydenckim dojść mogła do szczytu w formie Katechizmu Rzymskiego, jako skrót tradycyjnej doktryny i teologii dla użytku kapłanów.

(c. d. n.)

WIEŚCI Z POLSKI

WIEŚCI Z POLSKI WIEŚCI Z POLSKI WIEŚCI Z POLSKI WIEŚCI Z POLSKI

OD 1 LIPCA WYŻSZE CENY SKUPU ZBÓŻ, PRODUKTÓW ROŚLINNYCH I DROBIU

Z dniem 1 lipca br. weszła w życie — zapowiedziana przed 3 miesiącami uchwałą Rady Ministrów z 3 kwietnia br. — podwyżka cen skupu zbóż, rzepaku, buraków cukrowych, tytoniu, chmielu oraz drobiu i — proporcjonalnie — jaj wylęgowych oraz piskląt. Będzie to więc realizacja drugiego etapu podwyżek cen skupu wszystkich podstawowych produktów rolnych, które istotnie poprawiły opłacalność produkcji rolnej i zwiększyły dochody rolników kształtujące się poniżej przeciętnych dochodów ludności pozarolniczej. Jak bowiem wiadomo na mocy tej uchwały już od 1 kwietnia obowiązują znacznie podwyższone ceny skupu trzody chlewnej (średnio o 48 proc.), bydła rzeźnego (średnio o 56 proc.), mleka (przeciętnie o 65 proc.), owiec i koni rzeźnych, cieląt, a także zmienione zostały ceny skupu i sprzedaży zwierząt przeznaczonych do dalszego chowu.

Stosownie do postulatów rolników ustalono, że od 1 lipca wprowadzi się dla czterech zbóż jednolitą cenę podstawową w wysokości 950 zł za 1 q. a więc na poziomie średnio o 30 procent wyższym od obowiązującej dotychczas. Przygotowane na tej podstawie cenniki, zatwierdzone w końcu maja przez Państwową Komisję Cen, przewidują ponadto dopłaty dla rolników w zależności od terminu dostaw ziarna i za jego dowóz do punktu skupu.

O DALSZĄ POMOC

Polska zwróciła się do czterech państw Wspólnoty Europejskiej z prośbą o udzielenie jej pomocy finansowej celem przezwyciężenia palących problemów budżetowych. W czasie ostatniej konferencji ministrów spraw zagranicznych krajów EWG w Luksemburgu W. Brytania, Francja, RFN i Włochy postanowiły wesprzeć Polskę ,znajdującą się w ciężkim położeniu gospodarczym. Obiecano przychylnie rozpatrzyć prośbę PRL o udzielenie pomocy finansowej w wysokości 500 mln dol. Przedstawiciele rządów państw członkowksich EWG spotkają się ponownie w tym celu.

Dotychczas EWG udzieliła Polsce dwukrotnie pomocy, przekazując artykuły żywnościowe wartości 1 mld. DM.

PRIORYTET DLA WĘGLA

Pod przewodnictwem premiera Wojciecha Jaruzelskiego odbyło się w Katowicach posiedzenie Prezydium Rządu. Poświęcone ono było sposobom poprawienia i usprawnienia zaopatrzenia miejscowego rynku, polepszenia warunków życia załóg górniczych, a także zwiększenia wydobycia węgla w celu zaspokojenia najbardziej palących potrzeb gospodarki, a zwłaszcza przemysłu oraz handlu zagranicznego. Uczestnicy dyskusji wskazywali, że województwo katowickie ze względu na swój przemysłowy charakter nie ma żadnych liczących się możliwości produkcji żywności dla swoich potrzeb i jest w tej dziedzinie uzależnione od dostaw z innych województw. Obecnie dostawy te nie są należycie realizowane, w wyniku czego sytuacja rynkowa jest drastycznie zła. Wskazywano na związki warunków socjalno-bytowych z efektami pracy, zwłaszcza tej najciięższej.

Prezydium Rządu określiło najważniejsze przedsięwzięcia w celu złagodzenia trudności, rozpatrzyło przedstawione przez Ministerstwo Górnictwa projekty i koncepcje zmierzające do zwiększenia wydobycia węgla.

CZY JEST W POLSCE WALKA KLAS?

(Fragment z artykułu pod tym tytułem, zamieszczonego w "Tygodniku Powszechnym" — przyp. Redakcji)

Czy więc w Polsce mamy już doprawdy społeczeństwo bezklasowe? Gdyby tak było, to mowa o jakiejkolwiek walce klas byłaby bezprzedmiotowa. Niestety, tak jednak nie jest. Oprócz klasy ludzi pracy, a ściślej mówiąc ludzi ciężkiej pracy fizycznej i twórczej pracy umysłowej, istnieje jednak jeszcze jedna warstwa, mająca wyraźny charakter klasy społecznej (wg znanych i uznanych definicji "klasy"), która posiada — jak się okazało — wyraźnie antagonistyczne interesy w stosunku do klasy robotniczej. Najsłuszniej będzie chyba nazywać ją "Klasą Urzędniczą".

Odpowiedź na postawione w tytule pytania jest taka, że w chwili obecnej istnieje w Polsce jawna walka klas, lecz nie jest to ani walka na froncie partia - bezpartyjni, lub partia - solidarność, lecz jest to walka klasy urzędniczej przeciw klasie robotniczej. Walka twarda, nie przebierająca w środkach (jeśli mowa o metodach walki strony urzędniczej). Pozory, iż jest to walka między partią a jakimiś "elementami", biorą się po prostu stąd, że znaczna część (szczególnie wyższych) urzędników posiada legitymacje partyjne.

Wyraźnie i z całym naciskiem należy stwierdzić, iż klasa urzędnicza nie jest tożsama z inteligencją, chociaż zarówno przedstawiciele jednej, jak i drugiej są pracownikami umysłowymi. Przez inteligencję — ale nie należącą do klasy urzędniczej — rozumieć należy przede wszystkim naukowców oraz pisarzy i artystów zrzeszających się w rozmaitych związkach twórczych, a ponadto przedstawicieli zawodów wolnych takich jak lekarze, dziennikarze, reprezentanci palestry i sądownictwa oraz inteligencję techniczną, a także nauczycieli.

Z drugiej strony należy też podkreślić z naciskiem, iż nie istnieje sprzeczność interesów między klasą robotniczą a prawdziwą inteligencją. Wynika to właśnie z faktu, iż inteligencja nie jest klasą. Dopóki inteligent nie zbiurokratyzuje się, nie wzrośnie bez reszty w miąsz klasy urzędniczej, tak długo jest i pozostanie wiarygodnym partnerem i sojusznikiem szerokich warstw społeczeństwa ludzi pracy, klasy robotniczej oraz żywicieli narodu — rolników.

WAŻNE WYPOWIEDZI GEN. WŁ. SIKORSKIEGO

Przytaczamy za Bartoszewskim (Tygodnik Solidarność — 14 — Polska) — słowa, które naczelny wódz wypowiedział do swoich żołnierzy w grudniu 1941 roku na ziemi rosyjskiej:

"Bóg patrzy na moje serce. Widzi i zna moje intencje oraz zamiary, które są czyste i rzetelne. Jedynym moim celem jest wolna, sprawiedliwa i wielka Polska. Ku tej Polsce was prowadzę". Wtedy też u samego końca tego roku klęski, już jako premier rządu RP na emigracji, prezentuje założenia ustrojowe mającego się odrodzić państwa: "Polska będzie państwem stojącym nadal na gruncie kultury i zasad chrześcijańskich (...) Swoboda jednostki i prawa obywatelskie zespolą się w niej w zapewnieniu rządów sprawnych, odpowiedzialnych i kontrolowanych przez rzetelne przedstawicielstwo narodowe, wybrane w uczciwych wyborach..."

Nawet przeciwnicy polityczni, sceptycznie oceniający zazwyczaj jego decyzje — przypomina Bartoszewski — nigdy nie podawali w wątpliwość jego głębokiej bezinteresowności i patriotyzmu. Określając jego osobowość wymieniało się konstytuujące ją cechy: uczciwość, realizm, silną wolę, rozum i intuicję, a nade wszystko więź z narodem. W konspiracyjnej broszurze wydanej w roku 1943, już po śmierci, polemizowano z poglądem, że Polakami jest rządzić bardzo trudno. "Tak, trudno — czytamy w tym druku. — Ale wbrew ich instynktom i woli. Łatwo jest zdobyć sobie całe społeczeństwo, o ile potrafi się określić tęsknoty narodu, jego duszę". Sikorski — zdaniem tych, którzy go znali i krytycznie ocenili wyniki jego trudnej służby — zdołał właśnie tego dokonać.

KSIĄŻKA O LECHU WAŁĘSIE

GDAŃSK — Tutejsze Wydawnictwo Morskie podjęło inicjatywę przygotowania i wydania w możliwie najkrótszym czasie książki o Lechu Wałęsie. Będzie to dzieło zbiorowe, do którego zaproszono liczne grono autorów. Część z nich przystąpiła już do pracy.

Według wstępnego projektu, książka zawierać będzie m. in. życiorys Lecha Wałęsy, wyciąg z jego wypowiedzi i z dokumentów ostatnich miesięcy, podróży do Rzymu oraz kilka spojrzeń na osobę Wałęsy ludzi z najbliższego grona.

O MELHOR EM PREÇO E SERVIÇO!

AUTO VIDROS S. CRISTÓVÃO

TEM DE TUDO PARA O SEU CARRO

VIDROS-BORRACHAS-ACESSÓRIOS

MATRIZ: R. Nilo Cairo, 52 - Fone: 222-6565 (PBX)
FILIAL I: R. Cons. Laurindo, 961 - Fone: 224-5370
FILIAL 3: BR 116 Km 105 - Fone: 246-2462

Boutin

— ADUBOS LÍQUIDOS ENV
— ADUBOS COMPOSTOS
— ADUBOS SIMPLES
— PULVERIZADORES
— FUNGICIDAS
— INSETICIDAS
— HERBICIDAS

MAIOR ESTOQUE E MELHOR PREÇO DA PRAÇA ATACADO E VAREJO

ADUBOS BOUTIN LTDA.
Avenida 7 de Setembro, 2.064 — Fone: 224-1284
Caixa Postal, 1130 — Telegr.: "PROAGRO"
80.000 — CURITIBA — PARANÁ

A. i CZ. CENTKIEWICZOWIE

Na białym szlaku

(NOWELA)

7)

A wówczas pogoń odnajdzie z łatwością ślady patrolu. Żylasta, ciemna ręka sięga do zawieszonego na piersi amuletu, w którym zaszyta jest królicza łapka. Może ona go ochroni! Eskimos mruczy słowa zaklęcia.

Wyczerpane psy same zwalniają kroku. Raptem, jak na komendę, podnoszą w górę oszronione pyski, strzygą uszami. Sierść jeży im się na grzbiecie. Nabiegłe krwią oczy wpatrują się w jakiś jeden punkt. Lada chwila runą naprzód. Kari bez namysłu chwyta drążek sań i całym ciężarem wpiera się w śnieg. Jedno szarpnięcie zaprzęgu wali go z nóg.

Dwaj pozostali ludzie patrzą z napięciem w dal. Nic nie widać. Wytężają słuch. Cisza. Ale nie, psy się nie mylą. Powiew wiatru niesie jakiś nowy dźwięk.

Sikora i Wielki Olaf porwali za broń w chwili, gdy powietrzem targnęła sucha, szybka seria pistoletu maszynowego.

Kule gwizdnęły tuż przed głową Sikory. W odpowiedzi z lufy broni biegnącego naprzód Olafa wykwita obłoczek dymu. Kari pada płasko na śnieg, kryjąc głowę przed gradem ołowiu.

Sikora spokojnie, jak na polowaniu, prowadzi muszkę sztucera po krawędzi śnieżnych pagórków. Gdy na ułamek sekundy miga mu przed oczyma jakiś ciemniejszy punkt — pociąga za cyngiel. Chce repetować broń. Raptem ręka jego nieruchomieje.

"Hande hoch"! — rozlega się za jego plecami gardłowy okrzyk. Krzykowi towarzyszy huk broni. Wielki Olaf zatrzymuje się raptem w biegu, robi pół obrotu w stronę nieprzyjaciela, pada na kolana, a potem jakimś płynnym ruchem osuwa się w śnieg.

Sikora dostrzega go kątem oka. Jego karabinek huczy bez przerwy, ale traper strzela wciąż na oślep. Pośród białych pagórków, skąd padają strzały, nie widać nieprzyjaciela. Gdzież podziały się te przeklęte ciemnozielone mundury?

Co stało się z Wielkim Olafem? Jego karabin milczy. On sam leży nieruchomo na śniegu. Czyżby był ranny?

Nie przestając strzelać, przygięty wpół do ziemi, Sikora krótkimi skokami stara się zbliżyć do przyjaciela. Gdy do przebycia zostaje mu zaledwie parę kroków, gdy jest tuż, tuż... czuje raptem straszne uderzenie w ramię, tępy ból w czaszce...

Powoli odzyskuje przytomność. Krwawa zasłona na oczach rzednie, rozpływa się. Sikora z trudem podnosi powieki. Jasne, poszarpane obłoczki mkną po lazurze nieba. W pierwszej chwili nie może zebrać myśli. Do jego świadomości dociera jedno jedyne pytanie: "Co z Wielkim Olafem?" Próbuje zerwać się, ale przejmujący ból w ramieniu wali go z powrotem w śnieg. Ogniste koła tańczą przed oczyma. "Jestem ranny" — uświadamia sobie.

— Miałeś diabelne szczęście — odzywa się tuż przy nim gardłowy głos.

Traper z trudem otwiera oczy. Stojący obok wysoki mężczyzna ma na zielonym mundurze sięgający ziemi biały kitel ochronny. "To dlatego nie było ich widać na śniegu" — myśli, nie bez goryczy, Sikora.

— Miałeś szczęście — powtarza nienawistny głos — moja kula przypadkowo uderzyła w twój karabin. Kolbą dostałeś w szczękę tak mocno, żeś stracił przytomność. Znokautowałem cię na odległość — dorzuca kpiąco. Wtóruje mu chóralny śmiech kilku ludzi. — No, podnieś się wreszcie, bez mazgajstwa. Nic ci właściwie nie jest! — mówi ten sam głos po norwesku, z silnym niemieckim akcentem.

Sikora nie słyszy drwin. Powoli opiera się na lewej ręce i z trudem unosi. Chwiejąc się na nogach, idzie z wolna. Wzrok jego szuka czegoś uporczywie. Wielki Olaf leży wciąż nieruchomo. W zaciśniętej dłoni trzyma jeszcze karabinek. Zastygłe rysy wyrażają zdziwienie. Zbielałe wargi otwarte są jak do krzyku. Śmierć zaskoczyła go znienacka.

"Nie męczył się" — myśli z ulgą Sikora.

(c. d. n.)

- POLONIA ZAGRANICZNA -

W. BRYTANIA:

POLSCY MUZYCY W BBC

W programach muzycznych wszystkich 4 stacji BBC w ub. roku pojawiało się wiele nazwisk polskich artystów.

Wśród nich sporą grupę stanowią dyrygenci. Niektórzy z nich są także kompozytorami i nierzadko prowadzą orkiestry w wykonywaniu własnych utworów. Na przykład: Czyż, Krenz, Lutosławski, Panufnik i Penderecki.

A oto ich reszta: S. Galoński, M. Janowski, J. Kajlewicz, J. Kasprzyk, P. Klecki, K. Kord, J. Maksymiuk, A. Markowski, S. Skrowaczewski, W. Rowicki i S. Wisłocki.

PIANIŚCI

Miarą uznania, jakim cieszą się nasi muzycy, jest ilość wyłącznych recitali, nadawanych "na żywo" lub nagranych.

Grali więc: A. Balsam, J. Gimpel, W. Małcużyński, I. Paderewski (fortepian), L. Kędracki i W. Landowska (klawesyn). Poczet pianistów jest pokaźny: E. Ax, F. Blumental, A. Czajkowski, J. Fiałkowska, L. Godowski, A. Harasiewicz, J. Hofmann, M. Rorszowski, J. Marchwiński, B. Pikała, M. Rawicz, M. Rosenthal, A. Rubinstein, I. Stanowska i K. Zimerman.

SKRZYPKOWIE

K. Kulce i H. Szeryngowi poświęcone zostały całe programy. Podobnie jak pianiści oni i inni skrzypkowie występowali także w partiach solowych z orkiestrami.

Nowym nabytkiem w tej grupie była B. Gorzyńska, która zdobyła pierwsze miejsce w Międzynarodowym Konkursie Skrzypcowym im. Carla Flesza i dała recital zwycięzcy. Występowali także I. Haendel, J. Stanowski i W. Wilkomirska.

ORKIESTRY

Odnotowałem kilka zespołów symfonicznych i kameralnych, częściowo w nagraniach polskich, a w reszcie w występach na tutejszym terenie. A więc: Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia, Orkiestra Filharmonii Krakowskiej, Capella Bydgostiensis, Polska Orkiestra Kameralna, Kwartet Warszawski i Kwintet Warszawski.

Wśród orkiestr wyłowiłem także solistów-Polaków: J. Gortarek (saksofon), S. Kamasa (altówka), J. Woźniak (perkusja) i J. Żak (gitara klasyczna).

ŚPIEWACY

Chóry reprezentowane były przez: Organum, Pro Antiqua, oraz chóry Filharmonii Narodowej, Filharmonii Krakowskiej oraz Polskiego Radia Kraków.

Polska produkuje dużo dobrych sopranów. Tak przynajmniej mogłoby się wydawać kronikarzowi notującemu wystąpienia naszych śpiewaczek i śpiewaków na scenie operowej, estradzie koncertowej lub w studiu radiowym. Grupa ich zawsze jest największa pośród artystów, którzy dobrze już są znani na Zachodzie. Oto ich nazwiska: B. Bentley, U. Koszut, T. Kubiak, H. Łukomska, M. Olszewska, A. Schepis-Tomaszewska, S. Woytowicz, T. Żylis-Gara (soprany), E. Zareska (kontralt), A. Hiolski, W. Ochman (tenorzy), B. Ładysz (bas) i nowe nazwisko — młody baryton J. Strauch, który w ub. roku dał kilka recitali pieśni, zawierających także utwory polskie.

J. R. Hebda

USA:

POLSCY GÓRNICY W USA

W środkowo - wschodniej części Pensylwanii, znajduje się małe miasteczko Centralia, liczące 1,166 mieszkańców, którzy zwrócili się ponownie do rządu o pomoc w zażegnaniu niebezpieczeństwa, które stwarza paląca się pod nimi od 19 lat kopalnia antracytu. Od dawna, palą się tam chodniki, i szereg prób ich ugaszenia kosztuje już przeszło 3,5 milionów dolarów.

W Centralii, mieszkają Polacy, których dziadowie wyemigrowali z Polski do pracy w kopalniach antracytu, którego złoża w tej części Pensylwanii są obliczane na 23 mld ton. 12-letni Ted Domboski (Dębowski? Dąbrowski?), został cudem uratowany w ogrodzie swojej babki, gdy poszedł badać przyczynę wydobywającego się pióropuszu dymu z trawnika; nagle zapadła się tam pod nim ziemia. Michał Sulik, emerytowany górnik, jest zdania, że nikt tam nie jest pewny, czy obudzi się nad ranem, gdyż coraz to więcej czadu (tlenku węgla) zawiera powietrze. Bob Gadiński, nauczyciel, mówi — czujemy się tutaj jak doświadczalne szczury w laboratorium, które są celowo poddawane działaniu tlenku węgla. Inspektorzy zdrowia ustawicznie pobierają próbki powietrza do analizy...

RFN:

KLUB POLSKI W STUTTGARCIE

Z końcem ubiegłego roku uformował się w Stuttgarcie Klub Polski, którego członkami są głównie nowi uchodźcy polityczni z PRL. Środowisko organizacji liczy około 80 osób, przeważnie z kręgu inteligencji. W całym natomiast rejonie — jak się ocenia — osiadło kilkuset Polaków. Klub działa na bazie ośrodka katolickiego na dalekim przedmieściu Filderstadt. Założycielami Klubu są w pierwszym rzędzie Maria Weirich i Tadeusz Leń.

Okresowe zebrania mają charakter towarzyski, ale połączone są niekiedy z prelekcjami. Np. na zebraniu założycielskim wypowiadał się Jacek Kowalski — młody nauczyciel z Augsburga, sekretarz Polskiej Rady Narodowej w Niemczech, znany działacz PPS w Bawarii. Niedawno zaś mówił o sytuacji Polaków w Niemczech red. Tadeusz Podgórski.

Od dwóch lat działa również w Stuttgarcie niewielkie koło PPS pod przewodnictwem inż. Kazimierza Kasprzaka, złożone z samych nowych uchodźców. Obejmuje ono swoim zasięgiem także przemysłowe miasto Sinndenfinden — centrum koncernu Mercedesa zatrudniającego sporą grupę Polaków.

W ostatniej dekadzie maja odbyła się w Stuttgarcie III Zjazd PPS w Niemczech, którego gospodarzem jest miejscowe koło PPS.

DZIAŁ POETYCKI Kazimierz K. Zdunek — Sosnowiec

13 MAJ 1981 godz. 17,17

Projekcja filmu przerwana,
spikier wstrząśnięty podaje:
"strzały na placu w Rzymie"
i mówi: "obym nigdy nie musiał
odczytywać tej informacji..."
Boże Najwyższy, Boże na niebie
spraw aby żył Ojciec Święty,
Boże Jedyny, błagamy Ciebie
ocal Go dla nas wstrząśniętych
tą straszną zbrodnią, która ruszyła
miliony, by błagać Ciebie,
których łzy granit by pokruszyły,
ocal Go Ojcze na niebie!
Ja, marny pyłek, w tym ludzkim mrowiu,
błagam i proszę w pokorze,
zechciej zachować Go dla nas w zdrowiu,
Najdroższy, jedyny Boże!
Kościół nie mieści wiernych Ci dzieci,
a płacz rozrywa nam dusze,
łzy przesłaniają płomienia świecy,
z serca błagamy Cię Stwórco:
Swą mocą, łaską ratuj Go Panie,
nie karz tak srogo nas biednych,
wysłuchaj Boże serc naszych łkanie,
to łaska światła niejednych.
Uproś Madonno Syna Swojego
by zechciał wysłuchać nas.
O Matko sierot — Brata naszego
ocal w ten straszny czas.

Paulo Müller, Filhos & Cia. Ltda.
MATRIZ E FILIAL
CREDIARIO
Use o seu crédito, comprando na loja de PAULO MÜLLER, FILHOS & CIA. LTDA., os seguintes artigos: poltronas, sofás-camas, fogões, artigos para copa e cozinha, alumínios PANEX, prataria, cristais da CHECOSLOVÁQUIA, ALEMANHA e agora também cristais da POLONIA, artigo muito fino, porcelanas, faqueiros de aço inoxidável e de prata, materiais eletrodomésticos e uma imensidade de artigos para presentes, com preços especiais, principalmente em porcelanas e
CRISTAIS IMPORTADOS
NÃO DEIXE PARA OS ÚLTIMOS DIAS.
USE O SEU CRÉDITO EM TEMPO!
Paulo Müller, Filhos & Cia. Ltda.
MATRIZ:
Rua Dr. Murici, 835 e 843 — Fones: 222-8307 e 223-3514
FILIAL:
Rua Inácio Lustosa, 280 — Fone: 223-5193
80.000 CURITIBA — PARANÁ

CASA DAS SEMENTES
PROAGROPEC — PRODUTOS AGROPECUÁRIOS LTDA.
Comércio de: Sementes, Adubos, Inseticidas, Fungicidas Equipamentos e Ferramentas Agricolas.
Rua Pedro Ivo, 739 (Perto da antiga Rodoviária)
Fones: 222-3478 e 232-9721
CURITIBA — PARANÁ

A LIBERTY
Camas de ferro — Perfumaria profissional — Lanternas a pilha, a carboreto e a gás — Máquinas para corte de grama — Para açougue — Churrasqueiras — Bombas — Cuias para chimarrão — Prata — Ouro — Alpaca — Fumos goyano, Tietê, amarelinho — Balanças — Pesos de precisão — Cutelaria de importação — Artigos de pesca de importação — Baralhos desde Cr$ 50,00 até Cr$ 1.400,00 — Furadeiras — Brocas desde meio milímetro de grossura — Grosas de importação — Arame farpado — Cutelaria — Para açougue — Gillete — Aparelho meia gillete — Afiação — Consertos — Máquinas para corte de cabelo - elétricas e manuais — Escadas de ferro — Carvões industriais — Sementes de importação de Califórnia — Sementes de alcachofra, gilo e bracatinga — Repolho híbrido — Cortadores de frios.
FLORECKI
80 000 Curitiba — Saldanha Marinho, 148

Benjamim Zilli & Cia. Ltda.
IMPORTADORES
ARAME FARPADO DE VÁRIOS TIPOS e ARAME LISO GALVANIZADO, AOS MENORES PREÇOS.
— ★ —
Avenida 7 de Setembro, 2142 — Fones: 222-2058 — 222-2133
Endereço Telegráfico: "BENZILLI" — Caixa Postal, 102
CURITIBA — PARANÁ

FERRAGENS HAUER LTDA.
NOVA SEDE COM ESTACIONAMENTO PRÓPRIO.
RUA ENGENHEIRO REBOUÇAS, 1.773 — esquina com Rockefeller
TELEFONE: 222-8040
Ferramentas - Máquinas - Metais não-ferrosos
Fundada em 1888
Av. Churchil, 1527 – R. Mateus Leme, 705
Fones: 246-9432 e 222-8285

SPRAWY RODZINNE

Skradzione dzieciństwo

Gdy zastanawiamy się nad tym jaki wpływ ma telewizja na współczesnego człowieka, bierzemy pod uwagę różne aspekty tego zagadnienia. Rozumiemy, że wkroczenie telewizji w cztery ściany domu, jest procesem nieodwracalnym. Nie możemy o tym mówić co by było, gdyby telewizji nie było, bo ona jest i chyba można stanowczo powiedzieć, że będzie. Że nie nastąpi i żaden przewrót, który miałby telewizję z domu wyrzucić, chyba że wynalazcy wymyślą coś innego, co jeszcze dokładniej zniewoli człowieka.

Skoro więc przyjmujemy że telewizja pozostanie z nami na zawsze, to dzisiaj trzeba się raczej zastanawiać nie tyle nad tym co robić, żeby ludzie na telewizję patrzyli, ale raczej co robić, żeby telewizja była na lepszym poziomie.

Mówiąc o wpływie jaki telewizja ma na człowieka, najczęściej ubolewamy nad jej destruktywnym, demoralizującym wpływem. Nad tym jak pochłania każdą jego wolną chwilę; jak zabija zamiłowanie do czytania i poznawania różnych prawd na własne oczy; jak ogranicza jego wyobraźnię, podając mu wszystko już przemyślane i sformułowane i jak rozwija w nim namiętności poprzez pokazywanie gwałtu, erotyzmu, rozprzężenia moralnego, jak zabija pragnienie ruchu, świeżego powietrza i gimnastyki. Listę tę można by jeszcze poszerzyć.

Ocena taka nie byłaby jednak sprawiedliwa, gdyby się pominęło pozytywne aspekty telewizji. A przecież i takich nie brak. Jest przecież doskonałą rozrywką dla ludzi chorych i starych czy samotnych. Wiele programów jest na bardzo wysokim poziomie naukowym, można więc bardzo dużo z nich nauczyć jeśli się umiejętnie z telewizji korzysta. Wiadomości są zwięzłe i obrazowo pokazują to co się w świecie dzisiaj dzieje. Jest to szczególnie cenne dla tych, którzy by nigdy nie przeczytali o tym w gazecie. Dzięki telewizji zwiedzamy nieraz kraje, których na pewno nie będziemy w stanie odwiedzić. Filmy turystyczne, przyrodnicze, geograficzne potrafią być naprawdę bardzo piękne, zwłaszcza na kolorowej telewizji. Na małym ekranie oglądamy też nieraz stare filmy z kina, które przypominają nam młodość...

Gdy mówimy czy myślimy o telewizji, to jednak zawsze z największą troską o dzieci i młodzież, na których niewątpliwie telewizja ma najintensywniejszy wpływ. Ich umysły są jeszcze bardzo chłonne i wobec tego przyjmują wszystko — najczęściej zupełnie bezkrytycznie. Jeśli się nie ogranicza ich godzin telewizyjnych i nie uczy pewnej selekcji programów, to będą patrzyć na wszystko "jak leci", niezależnie od tego czy jest to dla nich odpowiednie czy nie.

Dla wielu rodzin powyższy stan rzeczy jest idealnym rozwiązaniem. Telewizja zastępuje rodziców, rodzeństwo, nianie, kosztowne zabawki i ciekawe książki. Telewizja raz włączona gada i błyska przez cały wieczór zabijając wszelkie domowe dyskusje i rozmowy. Ogranicza nawet i życie towarzyskie, bo gdy przyjdą znajomi to też często każe im się patrzyć na telewizję.

Nic więc dziwnego, że ludzie myślący biją na alarm. Dzięki telewizji wyrasta pokolenie, które nie potrafi myśleć, rozwijać swoich zainteresowań, bawić się, okazywać inicjatywy — a w dodatku karmione gwałtem, seksem i rozprzężeniem moralnym nie jest w ogóle wychowywane. A przecież od tych pokoleń zależy przyszłość.

Takim właśnie głosem bijącym na alarm woła 49-letni amerykański profesor Neil Postman, który wydał książkę o wpływie telewizji na młodych widzów pt. "Stracone dzieciństwo". W książce tej porusza on wyżej wymienione aspekty telewizji, ale koncentruje się na zagadnieniu które w jego pojęciu ma równie fatalny — jeśli nie gorszy wpływ na młodych widzów, niż inne aspekty. Nazywa to właśnie zanikaniem dzieciństwa.

Przy telewizji, która nie rozróżniając między widzami tymi samymi słowami zwraca się do wszystkich, zacierają się różnice między dziećmi i dorosłymi w ubiorze, w sposobie mówienia, w zachowaniu, w zainteresowaniach. Spędzając tyle godzin przed telewizją dziecko nie wie co to znaczy być dzieckiem. Nie zna radości huśtawki, włażenia na drzewa, bawienia się w chowanego, grania w loteryjki, czytania dziecinnych książek itd. Telewizja po prostu okrada je z dzieciństwa! I z takiego dziecka wyrasta młody człowiek okaleczony psychicznie, który nie ma zrównoważonego spojrzenia na świat, bo nie miał zrównoważonego dzieciństwa, bo od najmłodszych lat patrzył na świat dorosłych z całym ładunkiem jego problemów, rozczarowań i dojrzałych rozrywek.

A ponieważ producentom telewizyjnym zależy na tym, aby utrzymać widzów, muszą ich karmić coraz to nowymi sensacjami, aby to zainteresowanie nie malało. W rezultacie nie ma dla telewizji tematów "świętych". Wszystkie można poruszać i wszystko można pokazywać, co też telewizja robi nie licząc się zupełnie z tym, że nawet i małe dzieci potrafią długo w noc patrzyć na telewizję, już nie mówiąc o młodzieży podrastającej, a najbardziej w tym okresie wrażliwej. Tak więc dowiadują się rzeczy o życiu, których nigdy by się nie dowiedziały od rodziców, których nie potrzebują widzieć i bez których śmiało mogłyby przejść przez życie z bardziej pogodnym spojrzeniem na świat.

Smutne to, ale prawdziwe. Doskonały wynalazek techniczny do takiego doprowadził nas stanu. Nie możemy go z naszego życia wyrzucić, ale naprawdę powinniśmy się starać ograniczyć jego wpływ w naszych domach przez ograniczanie oglądania, przebieranie programów i zastępywanie ich rozrywkami, które dla dzieci są zdrowsze, radośniejsze i na pewno bardziej wychowawcze.

Aleksandra Podhorodecka

Pragniesz atmosfery ojczystego kraju? Cząstka jego zastąpi żona lub mąż z Polski lub pochodzenia polskiego poznany przez World Introductions, P. O. Box 217, Broadmeadows — Vic. 3047 — Australia.

KUCHNIA POLSKA

NAJŁATWIEJSZE KRUCHE CIASTKA

200 g mąki, 100 g margaryny, 50 g cukru, cukier waniliowy, 1 łyżka śmietany. Cukier puder do posypania, lub rozbite jajko do posmarowania, nieco tłuszczu do posmarowania blachy.

Z podanych składników wyrobić szybko ciasto. Włożyć na ok. 1 godzinę do lodówki. Potem cienko rozwałkować i wykrawać foremką ciasteczka. Układać na wysmarowanej tłuszczem blasze i piec na ostrym ogniu ok. 15 minut. Można przed pieczeniem posmarować rozbitym jajkiem i posypać cukrem — kryształem. Można niczym nie smarować, a po upieczeniu oprószyć cukrem pudrem. Można wykrawać krążki i po upieczeniu smarować dżemem i składać po dwa ciasteczka.

Uśmiechnij się...

Młoda małżonka zwierza się przyjaciółce:
— Zamiast owsianki ugotowałam mężowi płatki mydlane
— No i co?
— Nigdy tak się nie pienił...

◆

Żona czytając gazetę:
— Wyobraź sobie, facet miał 4 żony i skazano go na dwa lata więzienia.
— Za karę, czy dla odpoczynku?

◆

Nauczyciel do dzieci:
— Chcę wam wyjaśnić, w jaki sposób powstali pierwsi ludzie.
Mały uczeń: To wiemy. Chcielibyśmy się dowiedzieć jak powstali następni.

MYŚLI WYBRANE

Władco, strzeż się klęczących, mogą wstać.

◆

Bez ubogich świat bardzo by zbiedniał.

◆

Jeżeli wiedza jest potęgą — dlaczego tak często kapituluje przed dyletanctwem?

◆

Najłatwiej kochać tych, których się nie zna.

◆

Błąd wybaczą ci za życia, doskonałość — po śmierci.

◆

Ci, co mają szersze horyzonty, mają zazwyczaj gorsze perspektywy.

◆

Przerastając samego siebie, można łatwo głowę rozbić o sufit.

Wiek średni to taki okres w życiu człowieka, kiedy usiłuje się wszystko wytłumaczyć brakiem witamin.
(F. Sagan)

◆

Podlotek to dziewczyna, która jeszcze nie wie, że jej słabości są jej siłą.
(B. Bardot)

◆

Być nikim to w gruncie rzeczy przywilej.
(S. de Beauvoir)

◆

Kobieta nazywa sukcesami wszystkie swoje porażki.
(C. Chanel)

◆

Serce nigdy nie ma zmarszczek. Ono ma blizny.
(Colette)

◆

Narażamy się na wiele rozczarowań, jeśli wszystkie nasze życiowe zainteresowania uzależnimy od uczuć tak burzliwych, jak miłość...
(M. Skłodowska-Curie)

◆

Stokroć większym szczęściem i głębszą rozkoszą jest kochać, niż być kochaną.
(M. Alcoforado)

A LIBERTY

Artigos de couro — Velas sob medida — Tornos — Carneiros para água — Adubos — B.H.C. — D.D.T. — Bombas para água de regar — Moringas — Filtros — Serrinhas para Tico-tico — Aparelhos elétricos para Tico-tico — Moinhos para café, cereais e pimenta — Máquinas para corte de cabelo, elétricas e manuais — Escadas metálicas — Carboreto — Regadores — Pregos — Fitas isolantes — Artigos de cutelaria — Para açougue — Mecânica — Ourives de importação — Machados — Isqueiros — Consertos — Perfumaria profissional — Charutos — Palhas para cigarros — Colas profissionais, secagem em meio minuto — Rolhas diversas — Máquinas para picar carne, 5, 10, 22, 32 e peças — Afiação.

FLORECKI
80 000 Curitiba — Saldanha Marinho, 148

INDICADOR PROFISSIONAL

Lekarze:

DR. LUDOVICO RYDYGIER
MEDICO
Estágio Hospitalar de 4 anos nos Estados Unidos. — Cursos de Especialização na New York Polyclinic Medical and Hospital.
Consultório: Rua Barão do Rio Branco, 63 — Fone: 224-8494 14.° and. — Conj. 1411 — Edifício Barão do Rio Branco.
Residência: Rua do Herval, 182 — Fone: 262-1763
80.000 — CURITIBA — PARANÁ

Dentyści:

DRA. MARIA E. BARANSKI KANIAK
CIRURGIA-DENTISTA
Alameda D. Pedro II, 602 — BATEL
HORÁRIO: Das 15,00 às 19,00 horas
MÓWI SIĘ PO POLSKU!
— FÁCIL ESTACIONAMENTO —

Adwokaci:

DR. LEOPOLDO ANTONIO SOKOLOWSKI
SPRAWY CYWILNE, KRYMINALNE, INWENTARZE ITD.
Praça Pres. Getúlio Vargas, 68 — Tel.: 282-0868
São José dos Pinhais — Paraná

DR EDWARD ŻELAK
Załatwia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizację. — Przeprowadza inwentarze.
Rua Emiliano Perneta, 10 — 4 piętro — Conj. 401 (Esq. Pça Zacarias), Edif Quinco — Fone: 222-0278 — Curitiba - PR.

ESCRITÓRIO DE ADVOCACIA ELIMAR SZANIAWSKI
Causas Cíveis e Comerciais — Despejos — Inventários — Cobranças — Familia.
Direito do Trabalho e Direito Administrativo.
Horário: Das 9,30 às 11,30 horas e das 15,00 às 18,00 horas.
Av. Luiz Xavier, 68 — 11.º and. — Conj. 1105 — Ed. Tijucas
80.000 CURITIBA — PARANÁ

Dwudziestolecie "Amnesty International"

Wśród licznych instytucji obchodzących w tym roku jakiś jubileusz — nawet hotel "Ritz" w Londynie święcił 75-lecie swego powstania — warto wymienić "Amnesty International", która w ostatnich dniach maja br. kończyła pierwsze dwadzieścia lat swej mało reklamowanej, ale nader pożytecznej działalności. "Amnesty International" jest bowiem organizacją, której zadaniem jest obrona ludzi więzionych czy prześladowanych za ich przekonania — nie czyny! — ale za głoszenie myśli i poglądów niezgodnych z filozofią polityczną władców państwa, którego są obywatelami, krytykę jego konstytucji, ustawodawstwa, administracji czy sądownictwa. Tak więc jeżeli by władze brytyjskie aresztowały kogoś za domaganie się przyłączenia Ulsteru do Republiki Irlandzkiej, "Amnesty International" stanie w jego obronie i pójdzie nawet ze skargą do Międzynarodowego Trybunału Obrony Praw Człowieka, natomiast terrorysta, uwięziony za podkładanie bomb czy inną zbrodnię, klientem "Amnesty International" być nie może.

Początki "Amnesty International" były bardzo skromne. W końcu maja 1961 roku Peter Benenson, adwokat angielski praktykujący w Londynie, wystąpił z publicznym apelem, domagając się amnestii dla sześciu znanych więźniów politycznych, wśród których byli prymas Węgier kardynał Mindszenty i prymas Czech arcybiskup Beran. Apel ten Benenson rozesłał do prasy angielskiej, ale podjęło go tylko jedno pismo, wielka niedzielna gazeta "Observer". Tym niemniej odzew w tutejszym społeczeństwie był niespodziewanie wielki. Albo wiem — jak wiemy — myśl, że można więzić czy prześladować kogoś za przekonania, jest dla Anglików niezrozumiała i budzi powszechne oburzenie. (Dlatego też długo nie chciali nam wierzyć, że nas więziono w Sowietach bez żadnej konkretnej przyczyny). To przecież tutaj zrodziło się powiedzenie: "Nienawidzę twych poglądów, ale będę walczył o to, byś je mógł swobodnie wypowiadać". I zaraz też do "Observera" zaczęły napływać tysiące listów zawierających datki pieniężne, ofiarowując gotowość czynnej pomocy, rady jak też informacje.

Zachęcony tym Peter Benenson postanowił rozszerzyć swą działalność i po kilku sporadycznych wystąpieniach rozwinęła się wkrótce akcja stała. Założono też organizację, która przybrała obecną nazwę. Potrzebne też było naturalnie biuro, w którym początkowo zatrudnionych było kilka osób. Dziś jest ich przeszło 150, z których wiele specjalizuje się w sprawach poszczególnych krajów na wszystkich kontynentach. "Na wszystkich bowiem kontynentach znajdują się kraje, gdzie prześladuje się ludzi za przekonania" — głosi "Amnesty International".

Zapoczątkowana w kancelarii londyńskiego adwokata akcja ogarnęła w ciągu dwudziestu lat cały wolny świat. Dziś w sprawie obrony praw człowieka, której "Amnesty" patronuje, zaangażowanych jest ochotniczo i bezinteresownie około 30 tysięcy osób, zaś budżet "Amnesty International" przekracza sumę dwu milionów funtów rocznie. Rzecznik prasowy "Amnesty" twierdzi, że cała ta suma pochodzi z dobrowolnych składek członkowskich, ofiar, legatów i z dochodów z imprez. Przyznaje też, że pomagają im organizacje prywatne, które do swych zadań również zaliczają obronę praw człowieka. A od żadnego rządu "Amnesty" subwencji nie otrzymuje ani o nie nie prosi. "To by ograniczyło swobodę naszej akcji" — tłumaczą.

Casa Vermelha

Artykuły żelazne, Naczynia kuchenne, Druty, Sprzęty aluminiowe, Łańcuchy, Narzędzia, Maszyny do przemysłu i rolnicze. Materiały elektryczne i sanitarne, Śruby, Piły, Siatki druciane, Oleje, Farby i pokosty, Nawozy, Środki owadobójcze. Nasiona ogrodowe.

EURICO FONSECA FERRAGENS LTDA.

ZAŁOŻONA W ROKU 1916

IMPORTERZY

LARGO CORONEL ENÉAS, 143 — Cx. Postal 56 — Telefones: 223-3366 e 223-4208
Adres Telegraficzny "VERMELHA" — (Próximo à Igreja da Ordem)
C.G.C. 764908938/0001-72 — Inscr. 10108876/G
CURITIBA — PARANÁ

H. KAMINSKI & CIA. LTDA.

JÓIAS
RELÓGIOS
ÓTICA (ÓTICA MODERNA)

Joalheria
a PÉROLA

RUA XV — 430
TELEFONES: 223-4475 e 222-5116
CURITIBA — PARANÁ

POLÔNIA — PÁTRIA DOS MEUS PAIS

V - O encontro com um carioca - Primavera retardada

Antes ainda da minha viagem à Polônia, tive a curiosidade de saber quem redigia a parte em português do material constante do boletim informativo da Agência Interpress, porquanto a redação era correta, revelando possuir o autor amplo conhecimento do nosso idioma. Presumia ter sido uma pessoa de origem polonesa, lá radicada, mas nascida no Brasil ou em Portugal.

Fiquei surpreendido ao ser apresentado a um moço natural do Rio de Janeiro, moreno, que não possuia vínculo algum com aquela gente, a não ser o de ter casado com uma jovem polonesa que lhe dera dois filhos. Ele mora na cidade de Katowice, no sudoeste da Polônia, altamente industrializada e muito poluída. Tanto é que o ar ali se sente ao pegar com a mão — falam assim gracejando os seus moradores. As poucas vezes que ali estive para fazer compras, não me demorei mais do que uma a duas horas. Realmente, para mim que detesto poluição e poeira, o ar era intolerável. Morei em casa de uma família durante dois meses na cidade vizinha de Sosnowiec, onde nasceu o outrora famoso tenor polonês Jan Kiepura. Ídolo lembrado com saudade pelos vovôs de hoje, amantes do belcanto.

Imaginem, um carioca da gema suportando no inverno vinte e tantos graus negativos. Parece piada, mas não é. Isto é curioso para nós mas não para gente de lá, acostumada a conviver com árabes, negros da África, chineses, coreanos, vietnamitas e outros. Com jovens das mais diversas origens, usufruindo de bolsas de estudos ou cursos de especialização. O carioca chama-se Almir Gonçalves e disse-me que por enquanto não pretendia voltar ao Brasil. Sentia-se bem lá apesar dos problemas de abastecimento, das faltas, das famigeradas filas que põem os nervos à flor da pele das donas de casa. Gosta da tranquilidade na rua e no lar, sem o perigo de assaltos, gosta do ambiente de elevado nível cultural e da afabilidade dos poloneses.

Não sou homem viajado por ser comodista e não por falta de crédito ou recursos (além da Polônia conheci de passagem apenas os países andinos), não sei portanto se em outros países há um dispositivo de alarme nos banheiros dos hotéis que conheci na Polônia. Trata-se de um cordão com o qual o hóspede pode pedir socorro em caso de um acidente ou mal súbito durante o banho. Achei esta idéia louvável.

Das poucas coisas que não me agradaram durante a longa estada foi o vício do fumo entre o belo sexo. As polonesas, especialmente da nova geração, fumam em demasia, em proporção maior do que as brasileiras. Parecem estar angustiadas com os problemas de subsistência, das excessivas obrigações como dona-de-casa que necessita trabalhar fora e não conta com uma auxiliar nos serviços domésticos. E o cigarro para o fumante parece ser um paliativo. Várias vezes vi mulheres fumando durante as refeições em restaurantes, entre um prato e outro. Do mesmo modo que em outros países, inclusive no Brasil, está havendo na Polônia uma campanha contra o perigo do fumo, mas poucos usam do bom senso e atendem ao alerta. Sou um grande inimigo do tabagismo, apesar de ter sido viciado no cigarro até os 40 anos de idade. Deixei o vício há 25 anos para servir de exemplo aos filhos.

Preparando-nos para a viagem, não nos preocupamos com roupas quentes, sabendo que na Europa reinava a rainha das estações. E caso necessário, compraríamos algum agasalho por lá. Não aconteceu como esperávamos, a primavera estava com mais de um mês de atrazo, estava bastante frio, as árvores enegrecidas e sem folhas. Um quadro nada primaveril. Soubemos mais tarde que ano assim, climaticamente confuso e instável não houve há muito tempo. Também o verão foi dos piores, sem sol e com excesso de chuvas, prejudicando grandemente a colheita. Os efeitos, como se sabe, foram desastrosos para a economia da Polônia, cuja situação agravou-se com as greves e o esbanjamento dos recursos por mandatários inescrupulosos.

E durante as duas primeiras semanas, entregues aos cuidados da zelosa Agência Interpress, nem tivemos tempo para entrar numa loja a fim de comprar uma capa, tal foi a movimentação de um extremo a outro do país, com a preocupação de nos mostrar o máximo do que tínhamos interesse de ver.

O problema foi resolvido por insistência dos nossos amigos, o ex-cônsul Malik e esposa que estiveram em Curitiba por mais de quatro anos. Emprestaram-nos duas capas de procedência francesa, até que o tempo esquentasse.

Um fato curioso aconteceu comigo. Não obstante os constantes avisos, eu, teimosamente, andava menos agasalhado do que os locais, com a cabeleira de verão exposta ao tempo, afirmando que não sentia tanto frio como diziam. Alertavam-me para que me cuidasse pois me resfriaria na certa. Tal não aconteceu. Realmente resisti melhor ao frio do que a maioria deles. Um dos conhecidos deu-me uma explicação admissível para o caso, disse ter acreditado em mim, pois o mesmo afirmou um grupo de franceses encalorados, alegando que não sentiam frio. — Vocês de clima quente ou temperado, provavelmente têm o sol armazenado no corpo, ao passo que nós estamos resfriados até os ossos. Achei razoável a justificativa, eis que costumo tomar banho de sol, ao passo que minha esposa, que é friorenta, evita o sol. No inverno sinto apenas frio nos pés, provavelmente porque tenho a pressão abaixo da normal.

Sabia que na Polônia viaja-se muito de trem. É confortável e econômico. Ignorava porém que havia tão boas e tantas estradas de rodagem. Nos milhares de quilômetros percorridos de automóvel por conta da Interpress, estranhei não ter encontrado em parte alguma pessoas reparando o leito asfaltado, sabendo que o rigoroso inverno causava estragos. No Brasil, falei ao guia, reparam sempre, se não aqui, lá adiante. — Aqui é diferente — respondeu-me — tão logo derreta a neve, as turmas se põem a trabalhar e dali a um mês está tudo reparado. Raramente se encontra polícia rodoviária, pareceu-me haver mais compreensão, mais respeito às leis.

Não há tempo a perder, o trabalho no campo é intenso. Arados, tratores, enxadas. Muitas carroças com rodas de borracha, carregadas de adubo, feno, acessórios. Pucham-nas belos cavalos. Além dos cães, os poloneses adoram cavalos (tanto é que o tenente Jan Kowalczyk conquistou a última medalha de ouro nos Jogos Olímpicos de Moscou na prova do hipismo; o último hino a ser tocado antes do encerramento das olimpíadas foi o da Polônia).

Em certa altura o lavrador arando é seguido por uma cegonha à cata de alimento na terra revolta. Que belo quadro, especialmente para mim que nutro grande simpatia por esta legendária ave.

Thadeu Krul

Adquira o seu Bonus de Cr$ 100,00 ou de Cr$ 1.000,00 e seja um dos milhares de contribuintes da Campanha da edificação do Monumento ao Papa João Paulo II.

Gráfica Vicentina Ltda. é um dos locais autorizados para a venda de Bonus.

Atenção Senhor Padre Vigário

★ SUA FESTA VAI RENDER MAIS
★ SUA PARÓQUIA SERÁ CONHECIDA
★ O SENHOR TERÁ MAIS AMIGOS

Para que isso ocorra, divulgue sua festa.

Anuncie no

Jornal 'Lud" e Revista Entre Amigos

— ★ —

TABELA DE PREÇOS E MELHORES

INFORMAÇÕES COM A

Gráfica Vicentina Ltda.

Alameda Cabral, 846 - Fone (041) 222-1057 - PBX
80000 Curitiba — Paraná

"EVANGELIZAR OS POBRES"

CONVITE

Inauguração da Nova Igreja São José

- DOMINGO - 30 de agosto de 1981

O CONSELHO PAROQUIAL DA PARÓQUIA SÃO JOSÉ, MAFRA-SC, CONVIDA V. Sª E EXMA. FAMÍLIA A PARTICIPAR DAS HOMENAGENS QUE SERÃO TRIBUTADAS A DOM IZIDORO KOSINSKI, POR OCASIÃO DA INAUGURAÇÃO DA NOVA IGREJA MATRIZ, ESTANDO PREVISTAS AS SEGUINTES SOLENIDADES E FESTIVIDADES:

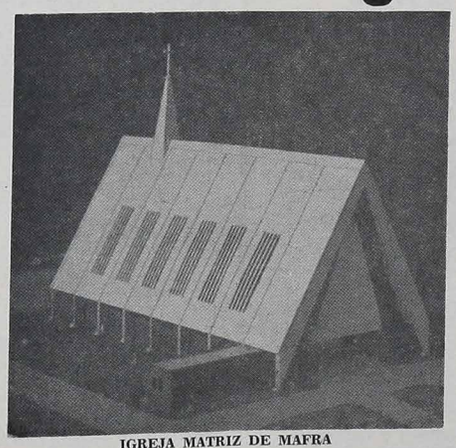

IGREJA MATRIZ DE MAFRA

26-27-28/08/81 — 19:30 hs. — Tríduo, com missa, sendo o tema do Sermão: "Os Vocacionados a Serviço do Senhor Através dos Tempos".

29/08/81 — 16:00 hs. — São Lourenço — Missa oficiada por Dom Izidoro Kosinski.

29/08/81 — 19:00 hs. — Vila Ivete — Missa oficiada por Dom Izidoro Kosinski.

30/08/81 — 06:00 hs. — **Alvorada Festiva. Fogos.**

30/08/81 — 09:30 hs. — Descerramento da Placa Comemorativa e corte da Fita Simbólica. — Saudação do Prefeito Municipal Sr. Plácido Gaissler. — Procissão/Homenagem de todas Capelas. — Missa presidida por Dom Izidoro Kosinski e concelebrada pelos demais Sacerdotes. — Entrega solene do Título de **Cidadão Honorário de Mafra** a **D. Izidoro Kosinski**, pela Câmara de Vereadores.

APÓS A MISSA – Grandes festejos populares, que se prolongarão por todo o dia, havendo um sem número de distrações, jogos, comidas e bebidas.

SUA PRESENÇA É MUITO IMPORTANTE

Compareça e prestigie com sua presença o sacerdote que por tantos anos foi o Vigário desta Paróquia, e que agora é chamado pelo Senhor a uma responsabilidade muito maior, com o lema por ele escolhido: "EVANGELIZAR OS POBRES".

Semana de Estudos Vicentinos

— ENCERRAMENTO —

No dia 31 p.p., foi encerrada a I.ª Semana de Estudos Vicentinos em Curitiba, promovida pela CLAPVI. O ato teve lugar no Seminário Menor São Vicente de Paulo, com Missa presidida por dois Bispos vicentinos, D. Ladislau Biernaski e D. Izidoro Kosinski, concelebrada, também pelos demais sacerdotes presentes e participantes da Semana de Estudos Vicentinos.

As conclusões dos estudos vicentinos que em breve serão publicados, revestem-se de uma profunda teologia da pobreza, segundo declaração do presidente da CLAPVI, Pe. Lourenço Biernaski.

RESULTADOS POSITIVOS

"Os temas apresentados, estudados e discutidos foram préviamente analisados dentro do enfoque da espiritualidade vicentina e do Evangelho atuante. A Semana embora longa, teve resultados amplamente positivos. Os conferencistas primaram pela apresentação simples, clara e objetiva. A utilização de dois idiomas, o português e castelhano, facilmente assimilados. A liturgia também celebrada em bilingüe e acima de tudo a fraternidade e simplicidade, são detalhes que concorreram pelo sucesso da Semana", — declarou o Pe. Lourenço Biernaski.

"Chamados a redescobrir a vivência da pobreza, ensinada por Jesus Cristo, vivida e ensinada por S. Vicente de Paulo a Semana procurou aprofundar, seriamente este carisma, adaptando-a às realidades da Igreja na América Latina (do continente Sul-Americano). Esta vivência da "teologia da pobreza" aliada à teologia da espiritualidade deverá surtir efeitos nas comunidades que as vivem, tentarão, agora, externá-la em atitudes de vida. A Semana, embora tivesse que exemplificar atitudes humanas individuais, estimulou, pela troca de experiências de cada Província a afirmação da vocação assumida individualmente", frisou o padre Lourenço.

PLANOS PARA O FUTURO

A Semana de Estudos Vicentinos, recém-encerrada, foi a primeira, no gênero, realizada na América Latina. Segundo o padre Lourenço, havia propostas, não foram levadas a efeito, devido ao medo na utilização de dois idiomas sem tradução simultânea. Ficou provado que a língua para os latinos-americanos não constitui empecilho. Os temas abordados, em Curitiba, refletindo a realidade vicentina sul-americana, serão repetidos no Panamá, na Semana de Estudos Vicentinos da América Central, a realizar-se de 13 a 23 de outubro.

Estão programados, também para os próximos anos de 82 e 83 Semanas de aprofundamento dos estudos ora realizados e encontro missionário vicentino, latino-americano.

OCORRÊNCIAS E REALIZAÇÕES DURANTE A SEMANA DE ESTUDOS

Durante a Semana de Estudos Vicentinos houve realizações culturais e de lazer. Dia 23 de julho p.p. foi inaugurada a exposição de obras vicentinas, no Museu de Arte Sacra de Curitiba, promovida pela Casa Romário Martins e Fundação Cultural de Curitiba. Houve passeio e visitas a logradouros turísticos de Curitiba e excursão à Vila Velha, em Ponta Grossa.

Dia 24 de julho a Semana registrou duas ocorrências importantes: a primeira, contou com a visita de D. Cármine Rocco, DD. Núncio Apostólico no Brasil que com sua mensagem fraterna solidarizou-se com os organizadores da iniciativa, saudando os participantes. Ainda, no dia 24, às 20 horas D. Izidoro Kosinski recebeu a ordenação episcopal. No dia 31 houve celebração da **Missa Pai dos Pobres**, na TV Iguaçu, canal 4.

MISSA DE DESPEDIDAS

Dia 31, às 9 horas houve realização de Missa concelebrada no Seminário Menor São Vicente de Paulo, em Araucária, apresentação artística pelos Seminaristas de Araucária, visita a D. Inácio Krause, uma das pessoas mais idosas da Congregação da Missão, almoço de confraternização e evidentemente, despedidas. Houve 202 inscritos e participantes da I.ª Semana de Estudos Vicentinos em Curitiba.

PARA O DIA DOS PAIS

09 - 08 - 81

Estamos vivendo num mundo de guerras, de conflitos, de desordem, de injustiças e de tantos outros males.

Males que atacam todo o ser humano... que destróem uma pessoa... que arrasam com uma família.

Males que já penetraram no lar. Hoje vemos lares desfeitos... casais descompromissados... constatamos o fluxo sempre crescente de desquites, divórcios e separações.

Famílias corrompidas pelo ódio, pelo insucesso, pelas brigas. Pais e filhos que não se entendem, que não se dão as mãos, que não se abraçam, que não lutam unidos.

Pais que jogam os seus filhos nos orfanatos para não se comprometer. Filhos que jogam seus pais no asilo, porque estão velhos e incomodam bastante.

Pais que matam os filhos com a maior naturalidade e, filhos que levados pelo exemplo, terminam com os seus pais.

Diante de toda essa realidade, como desejar um feliz dia dos Pais?

Seria uma farsa, uma mentira, abraçar um pai que está no asilo e, desejar-lhe felicidades.

Nesse dia dedicado aos pais, faço um apelo a todos: unamo-nos e rezemos pelo bem da família... pela união entre pai, mãe e filhos. Peçamos pelo nosso PAI para que seja um exemplo na caminhada dos filhos. Supliquemos pelos filhos para que reconheçam o amor de seus pais e tenham-nos perto de si por toda a vida.

Supliquemos pelos filhos que abandonaram seus pais... pelos filhos que não amam seus pais...

Mas supliquemos também pelos pais que desprezam seus filhos e sua mulher... pelos pais que se julgam os donos do lar, violentando os direitos da mulher e dos filhos... pelos pais descompromissados que põem o filho no mundo mas não o educam, não o conduzem no caminho certo.

É duro, mas não se pode esconder uma realidade tão chocante.

ANDRÉ MARMILICZ (Curitiba-PR)

O novo primaz da terra do Papa

Com o falecimento do Cardeal Primaz da Polônia, Stefan Wyszynski, o Papa João Paulo II nomeou, no último dia 7 de julho, o bispo de Warmia, Josef Glemf, de 53 anos, para arcebispo de Varsóvia e Gniezno e primaz da Polônia. Segundo fontes eclesiásticas de Varsóvia, o novo primaz, embora desconhecido no exterior, é reconhecido como o continuador da obra e do pensamento de Wyszynski e também como um hábil diplomata, que poderia representar uma abertura perante o poder político na Polônia. Além disso, dom Glemp, que em sua juventude trabalhou vários anos como operário, está preparado para orientar com firmeza e prudência a organização sindical "Solidariedade", atualmente uma das forças mais poderosas da Polônia, juntamente com a própria Igreja Católica.

Glemp foi, durante muitos anos, secretário pessoal de Wyszynski e consultor jurídico da arquidiocese de Varsóvia. Foi também um íntimo colaborador do atual pontífice, quando arcebispo de Cracóvia. Segundo as fontes, muitos dos principais documentos do cardeal Wyszynski foram elaborados com a colaboração de Glemp.

Num momento particularmente difícil para a Polônia, João Paulo II preferiu escolher uma linha de continuidade com a obra de Wyszynski, seguindo aliás uma tradição da Igreja polonesa. O próprio Wyszynski, antes de ser nomeado arcebispo de Varsóvia, foi durante anos secretário do primaz anterior, dom August Hlond.

Fontes eclesiásticas de Roma observaram que dom Glemp "é um especialista em tudo o que se refere ao Estado e ao Partido Comunista". Por sua grande experiência de trabalho ao lado do primaz falecido, por seus profundos conhecimentos jurídicos, "ele está perfeitamente preparado para enfrentar todos os problemas da Igreja polonesa", acrescentaram as fontes.

Glemp é um homem simples e reservado, pouco conhecido das grandes massas, mesmo em sua própria terra, mas comprovou ser um administrador de grande capacidade e está também estreitamente ligado ao sindicato "Solidariedade Rural", integrado por agricultores particulares que lutaram, com o apoio da Igreja, para conseguir do governo a aprovação de sua organização independente.

Há um mês, Glemp traçou com clareza a posição da Igreja em relação aos sindicatos independentes da Polônia. "A Igreja está disposta a defender "Solidariedade", em caso de violação dos direitos humanos — disse ele —, mas a Igreja deseja aconselhar ao sindicato um caminho de prudência e manter sua posição de assistência espiritual aos trabalhadores. A Igreja não tem absolutamente a intenção de intervir na atividade do movimento sindical, mas se limita a interessar-se pelas atitudes religiosas de seus membros, como também pelos problemas de cada ser humano".

Glemp nasceu a 18 de dezembro de 1928 em Inowroclaw, perto de Gniezno, foi ordenado padre em 19 de maio de 1956. Cursou, depois em Roma, a Universidade Gregoriana, doutorando-se em Direito Canônico. Foi advogado da Sagrada Rota Romana e exerceu diversos cargos na cúria arquiepiscopal de Gniezno, sendo também consultor jurídico do cardeal Wyszynski. Foi sagrado bispo no dia 21 de abril de 1979. A diocese de Warmia, que governou por mais de 2 anos, conta com um milhão e 330 mil habitantes, dos quais um milhão e 328 mil são católicos, e 282 paróquias. Glemp fala o italiano, o francês, o inglês e o alemão, além do polonês.

Sua nomeação para arcebispo de Varsóvia e Gniezno, que lhe confere automaticamente o título de primaz da Polônia, indica provavelmente que, de agora em diante, os cargos de primaz e presidente da Conferência Episcopal Polonesa — antes acumulados na pessoa do Wyszynski — serão separados. O cardeal Franciszek Macharski, arcebispo de Cracóvia, deverá assumir a presidência da Conferência Episcopal, cujo qual era secretário-geral agora.

Dom Josef Glemp

Dom Stefan Wyszynski

CENTENAS E CENTENAS DE PESSOAS JÁ ESTÃO LENDO ESTES LIVROS

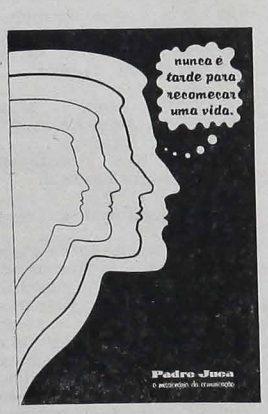

"NUNCA É TARDE PARA RECOMEÇAR UMA VIDA"

Exemplar — Cr$ 150,00

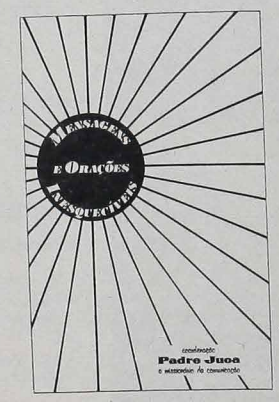

"MENSAGENS E ORAÇÕES INESQUECÍVEIS"

Exemplar — Cr$ 120,00

AUTOR: PADRE JUCA
O MISSIONÁRIO DA COMUNICAÇÃO

Faça o mesmo. Peça ainda hoje seu exemplar pelo Reembolso Postal para:

GRÁFICA VICENTINA LTDA.
Alameda Cabral, 846 - Caixa Postal 988
Fone: (041) 222-1057
80000 Curitiba — Paraná

Aquisição também na Livraria S.V.D. e na Livraria Curitiba.